

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24. Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sroda 20 listopada 1935 roku

Nr. 320

Wydarzeniem wielkiej wagi jest ukazanie się nowych modeli radjoodbiorników

„ELEKTRIT” od luksusowej Dwójki do Superheterodyny

w firmie **MICHAŁ GIRDA,**

WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Proces w sprawie zabójstwa ś. p. min. Pierackiego

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego zakończone zostało o godz. 16.30. Na posiedzeniu ten akt oskarżenia odczytany został do końca. Poczem przewodniczący wiceprezes Posemkiwicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu jutrzejszym. W związku z tem, przewodniczący wydał następujące zarządzenie:

„Ze względu na to, że zachodzi uzasadniona obawa, że podczas składania wyjaśnień przez każdego z oskarżonych w danej sprawie obecność na sali pozostałych współobwinionych oddziaływałyby mogła krepującą na rzeczone wyjaśnienia poszczególnych oskarżonych, na zasadzie par. 2 art. 337 k. p. k. zarządzam, iżby na czas przesłuchania każdego spośród oskarżonych pozostali współoskarżeni byli wydaleny z sali sądowej. Po złożeniu w taki sposób wyjaśnień przez wszystkich oskarżonych i po powrocie ich do sali sądowej w myśl par. 2 art. 310 k. p. k. odczytane zostaną z protokołu złożone przez oskarżonych wyjaśnienia i każdemu z nich zobna dana będzie możność złożenia w związku z tem dodatkowych wyjaśnień.”

Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się o godz. 10-tej.

Jak wynika z odczytanego na przewoździe sądowym aktu oskarżenia zamachu na ś. p. min. Pierackiego dokonał Grzegorz vel Hiryć Maciejko, czeladnik drukarski we Lwowie.

Akt oskarżenia szczegółowo podaje przygotowania Maciejki i jego pomocników do zamachu tak, iż w świetle materiałów podanych przez śledztwo uznać trzeba za stwierdzone, że zamachu tego Maciejko dokonał jako członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, spełniając jej rozkaz, wyrażony mu przez Bandę i Lebeda oraz korzystając z pomocy, okazanej mu w tym celu przez nich i przez Malucę, Pidhajnego, Hantkiwską, Karpyćca i Klymyszyna, wreszcie iż tenże Maciejko ukrył się przy pomocy Malucy, Czornija, Mychala, Kaczmareckiego, Reka i Zaryckiej, uciekając zagranicę do Czechosłowacji.

Ponadto wykazano jest, że udzielając Maciejce rozkazu i pomocy do zabójstwa, oraz do ucieczki, wskazywał wyżej wymienieni oskarżeni działali jako członkowie O. U. N., wykonujący poruczone im zadania organizacyjne.

UKRAIŃSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA.

Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko-sowieckich w r. 1920 jako tajne „naczelnie kolegium wojskowych organizacyj”. Naczelnie kolegium wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania w stosownym czasie, „celem wyswobodzenia narodu ukraińskiego” i utworzyło w Małopolsce Wschodniej sze-

reg uzbrojonych bojówek, t. zw. rojów.

UWO wystąpiło na widownię po raz pierwszy przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w dniu 25 września 1921. Bojowiec Stefan Fedak strzelił z rewolweru do Marszałka Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Grabowskiego. Dziełem tajnych bojówek zaopatrywanych z zagranicy w fundusze i broń, stał się w dalszym ciągu szereg zamachów na opornych agitacji Ukraińców, niedużo później zamach we Lwowie na Prezydenta Wojciechowskiego w dn. 5 września 1924 r., zbrojne napady na ambasadę i urzędy pocztowe, wreszcie w dn. 19 października 1926 r. zabójstwo kuzyna szkolnego we Lwowie Sobińskiego. Zarazem w rozlicznych procesach sądowych wyszło na jaw, że UWO w działalności swej związała się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską na rzecz postronnego czynnika.

POMOC WYCHODZTWA AMERYKANSKIEGO.

Działalność organizacyjna pochłania poważne kwoty pieniężne, to też stała troską kierownictwa jest walka o fundusze. Ponieważ zaś organizacja musiała z czasem zaniechać prowadzenia na rzecz obcy wywiadu, napady natomiast urządzone na kasy państwowe w Polsce niemal zawsze pod względem pieniężnym zawodziły, przeto zwrócono poszukiwania w innym kierunku. Jednym ze źródeł tej pomocy stała się w ciągu ostatnich lat emigracja ukraińska, osiadła w Ameryce Północnej.

Mimo dochodów z Ameryki UWO z trudnością zdołałaby utrzymać swój aparat administracyjny zagranicą i kontynuować przestępną działalność w Polsce, gdyby nie pomoc udzielona jej przedewszystkiem przez rząd Republiki Litewskiej.

POMOC RZĄDU LITEWSKIEGO.

Akta znalezione u działacza OUN Senyka w Pradze ujawniły bezsporny fakt, że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał UWO przez udzielanie jej stałych subwencji pieniężnych, przez wystawianie jej fałszywych paszportów i ułatwianie przejazdów pod fikcyjnymi nazwiskami na kampanje agitacyjne do Ameryki i wreszcie przez udzielanie gościnny wydawnictwu UWO „Surma” w Kownie. W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO, złożona z kilku bojowców tej organizacji. Głównym zadaniem ekspozytury było zabieganie u władz kowieńskich o dotacje pieniężne dla organizacji i inkasowanie ich.

Na podstawie dokumentów uznać należy za pewne, że rząd litewski wypłacał kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1.500 do 2.000 dolarów niezdeklarowanych. Kwoty te nie zadawały jednak organizacji i w związku z trapiącym ją niedoborem rozważana była w połowie 1932 r. myśl wystąpienia do rządu litewskiego o specjalną zapomogę lub pożyczkę. Szerog wybitnych działaczy OUN otrzymało fikcyjne paszporty litewskie, a litewskie Min. Spr. Zagr. wyrobiło na tych paszportach wizy szeregu państw europejskich oraz Kanady i St. Zjedn.

Cała ta opieka roztaczana była za wiedzą i sprawą najwyższych czynników urzędowych Litwy.

FINANSE ORGANIZACJI

Pomoc pieniężna Litwy odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu się budżetu organizacji. Subsydia kowieńskie, według

WYBORY SAMORZĄDOWE W GNEŹNIE Klęska sanacji

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi z Gniezna:

Według dotychczasowych obliczeń Obóz Narodowy utrzyma swój dotychczasowy stan posiadania, t. j. 16 mandatów na ogólną ilość 32, a być może, iż zyska 1 mandat. Sanacja straci 50 proc. głosów, i z do-

tychczasowych 8 mandatów zatrzyma 4 albo najwyżej 5. N. P. R. zdobędzie prawdopodobnie 10 mandatów (dotychczas 8), PPS. otrzymać może 2 mandaty.

Frekwencja około 75 proc. głosujących. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

obliczeń Konowalca, dosięgły 50 proc. całego dochodu organizacji.

„EKSPozyTURY” O. U. N. W GDANSKU I CZECHOSŁOWACJI

Terenem, na który chronili się zbiegowie z Polski, oraz z którego prowadzony był wszelkiego rodzaju przemyt organizacyjny do Polski były w pierwszym rzędzie W. M. Gdańsk i Czechosłowacja.

Archiwum Senyka wykazało ponad wszelką wątpliwość, że ekspozytura gdańska dawała schronienie działaczom skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. Gdańsk odgrywał również rolę, jako miejsce wysyłek pieniężnych.

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność rezydujących w niej władz UWO i OUN z bazą obejmowała również wszelkie działy organizacyjne. Pierwsze miejsce przypadło tu sportowemu bibuly.

Spotkanie i narady z przedstawicielami bazy odbywały się bądź w miejscach nadgranicznych (w czeskim Cieszynie i Karpatach), bądź nawet w samej Pradze, gdzie szczególnie porozumiewano się w sprawach bojowych i gdzie odbywały się szersze konferencje z udziałem Konowalca. Granicę przekraczano przeważnie nielegalnie, w użyciu były jednak również przepustki graniczne, np. Tow. Tatrzńskiego i in. Między bazą i poszczególnymi punktami organizacyjnymi w Czechach, panował stały i bardzo ożywiony ruch przejazdowy. W Czechosłowacji wreszcie znajdowali schro-

nienie zbiegli z Polski członkowie OUN, poszukiwani bądź zagrożeni poszukiwaniem władz. Akta Senyka odsłoniły również główne punkty graniczne przemytu.

STOSUNEK MIN. PIERACKIEGO DO ZAGADNIENIA UKRAIŃSKIEGO.

Zabity dn. 15 czerwca 1934 r. Bronisław Pieracki piastował stanowisko ministra Spr. Wewnętrznych od dn. 27 czerwca 1931 r. Przesłuchany w charakterze świadka nacelnik wydz. narodowościowego w temże Ministerstwie Suchenek-Sucheciak zeznał, że stosunek zmarłego ministra do społeczeństwa ukraińskiego był nawskąd pozytywny i życzliwy. Zarówno Polaków, jak i Ukraińców minister Pieracki traktował jako autochtonów jednej i tej samej ziemi, którzy muszą dojść do zgodnej współpracy i bratniego współżycia.

W dn. 3 do 9 czerwca 1934 r., minister Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, dokonane w czasie tej podróży, rozmowy odbyte z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem z metropolitą Szeptyckim i delegacją ukraińskich działaczy gospodarczych, wreszcie niejedno doraźnie na miejscu wydane zarządzenie, rokowały jaknajlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunków i sprawy, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.

W parę dni później min. Pieracki został pozbawiony życia.

Czy koniec subwencji?

Ogromną sensację w kręgach politycznych, a wielki niepokój wśród dziennikarzy sanacyjnych wywołała depublikiwana przez Państwa wiadomość, że z przyszłego budżetu skreślone zostaną wszystkie subwencje, które dotąd hojną ręką rozdawano różnym wydawnictwom sanacyjnym. Subwencje mają otrzymywać odtąd tylko te pisma, które „stoją w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa”.

Je pieniądze na takie subwencje rząd przeznacza i które gazety sanacyjne uznane będą za wydawnictwa stojące „w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa” — narazie niewiadomo.

Wiadomo atoli, ile pieniędzy publicznych dotąd szło rocznie na gazety sanacyjne. W kręgach opozycji obliczono, że wydawnictwa sanacyjne pożerały 6 milij. zł. rocznie z pieniędzy podatkowych. Okazuje się, że konsumowały o wiele więcej.

„Polska Zbrojna”, w której w ostatnich dniach nastąpiły duże zmiany osobowe, stwierdza (nr. 317 z dnia 17-go b. m.), że „gdyby ktoś zadał sobie trud obliczenia, ile pieniędzy publicznych idzie na wszelkiego rodzaju wydawnictwa, potrzebne wyłącznie wydawcom i ich najbliższymi przyjacielom (politycznym), — to napewno wyosrodkowałaby się suma co najmniej 10 milionów rocznie”.

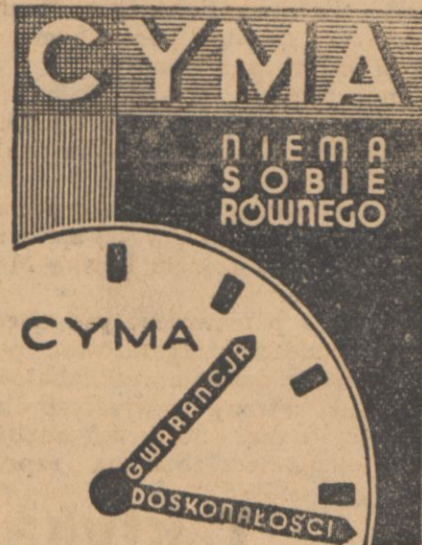
Tym oto subwencjom przypisać należy „powodzenie” pism sanacyjnych, a szczególnie im zawdzięczają redaktorzy tych pism wspaniałe pobory.

Podobno min. Kwiatkowski jest zdecydowanym przeciwnikiem takiego zerwania na funduszach publicznych i stąd już w najbliższym czasie subwencje dla pism sanacyjnych mają być grubo obcięte.

P. Koc w Paryżu, a p. Żółtowski w Waszyngtonie

Katowicka „Polonia” pisze z Paryża:

Minister skarbu Regnier przyjął pułk. Adama Koca, któremu towarzyszyli: radca finansowy ambasady polskiej w Paryżu Mohl oraz radca Muehlstein. W konferencji brali również udział dyrektor i wicedyrektor departamentu obrotu finansów Baumgarten i Reuss. Konferencja wyższych urzędników skarbowych polskich i francuskich zwróciła na siebie uwagę francuskich sfer finansowych i jest żywo omawiana w związku z nominacją nowego ministra skarbu w Polsce.



Zajścia antyżydowskie WE LWOWIE.

„Wieczór Warszawski” donosi, iż we Lwowie doszło do zajść antyżydowskich. Zajścia te przybrały dość znaczne rozmiary i wedle obliczeń żydowskiej agencji telegraficznej liczba rannych żydów wynosi od 25 do 30, w tem jeden ciężko ranny student Rosenberg ze Stanisławowa, pobity na politechnice.



ZGON GEN. RYSZARDA BITNERA

W Brańszczyku, pod Wyszko- wem (pow. poltuski), zmarł — znany również w Wilnie — 67-letni Ryszard Bitner, gen. brygady w st. spoczynku.

S. p. Bitner urodził się w Wołogdzie, gdzie rodzice jego przebywali na zesłaniu. Pełniąc służbę w wojsku rosyjskim, utworzył tajną organizację wojskową Polaków w armii rosyjskiej. W r. 1920, w armii polskiej podczas najazdu bolszewickiego był zastępcą dowódcy D. O. K. Grodno. Po wojnie był dowódcą ekspozytury D. O. K. Białystok, a następnie członkiem Orzekającego trybunału oficerskiego. Zwłoki przewieziono do Warszawy do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączaliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 3 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Grudnia 1935 r. wstrzymane.

U W A G A
SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.
Władysława Narbuta
WILNO, ŚWIĘTOJARSKA 11,
poleca: wszelkie
Zioła lecznicze
tegorocznego zbioru, oraz świeży TRAN
najlepszy. — Ceny dostępne.

Szczegóły projektu przepisów amnestyjnych

Z dobrze poinformowanych kół sądowych donoszą, iż przy opracowywaniu nowego projektu ustawy amnestyjnej nie wzięte mają być pod uwagę te przestępstwa, które uwzględnione już zostały raz przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o darowaniu niektórych kar z roku 1932.

Są jeszcze w sądach niezafatwione ostatecznie sprawy popełnio-

nych przestępstw przed rokiem 1932 wobec których przy wymiarze kary 1 roku więzienia, złagodzona na mocy poprzedniej amnestji karę do 6 miesięcy więzienia.

Ponieważ projekty nowej amnestji dla kar 6-miesięcznych przewidzieć mają całkowite darowanie, w tej wymienione procesy raz już objęte amnestją nie będą podlegały nowej ustawie.

Pod hasłem walki z analfabetyzmem Dniosła akcja organizacji społecznych

Jedną z najgorszych pozostałości z okresu niewoli, z którą nie zdołaliśmy się dotychczas uporać jest fakt analfabetyzmu wielkiej części ludności Państwa Polskiego. Mamy dotychczas niestety ponad 6 milionów dorosłych analfabetów.

Spółczesność polska musi jak najrychlej przystąpić do systematycznej pracy nad zlikwidowaniem analfabetyzmu.

To też wielką doniosłość posiada inicjatywa z jaką w tej sprawie wystąpiła przed rokiem Polska Macierz Szkolna.

Ponieważ państwo nie jest obecnie w możności zorganizować powszechnego nauczania analfabetów, a z drugiej strony zawiodły próby zbiorowej nauki dorosłych analfabetów — Macierz Szkolna zapro-

jektowała inną w tej dziedzinie metodę działania. Przed rokiem Macierz rzuciła wielki projekt, w myśl którego członkowie zrzeszeń społecznych i kulturalnych przeprowadzają akcję indywidualnego nauczania poszczególnych analfabetów. W ten sposób pokonywana jest przeszkoda polegająca na tym, iż dorośli analfabeci niechętnie korzystają ze zbiorowej nauki czytania i pisania. Szereg wielkich organizacji i zrzeszeń zgłosiło swój akces do tej doniosłej akcji, którą Macierz Szkolna kontynuuje również w roku bieżącym, organizując w listopadzie drugi „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu”.

Akcja ta zasługuje na jaknajwiększe poparcie całego społeczeństwa.

Taktyka żydowska

W komisji sejmowej i w Sejmie oraz w Senacie przez swych posłów i senatorów żydzi uskarżają się na antysemityzm gospodarczy i żądają, aby z nim skończyć, — tymczasem na kongresie swym w Lwowie w roku 1912 („Niebezpieczeństwo żydowskie” Wildecki, str. 33), przez usta jednego ze swych przedstawicieli, rabinów, poufnie stwierdzają opanowanie życia gospodarczego, w tych słowach: „Bracia moi, jesteśmy świadkami imponujących wydarzeń. Izrael z dnia na dzień potężnieje. Ziemia, przed którym zginęła się ludzkość, jest niemal zupełnie w naszych rękach. Czasy przesładowania minęły. Cywilizacja i kultura narodów chrześcijańskich to potężna broń, chroniąca żydów i popierająca u rzeczywistnie naszych planów. Żydzi opanowali giełdy świata. Wszędzie żydzi rozporządzają olbrzymimi kapitałami. Wszystkie państwa są zadłużone u żydów. Długi zmuszają państwa do oddawania im w zastaw kopalń, fabryk i innych przedsięwzięć państwowych. Pozostaje jeszcze tylko zawiązać ziemią. Kiedy i ziemia przędzie w ręce nasze, chrześcijanie będą robotnikami naszymi i dostarczą nam olbrzymich dochodów. Chociaż niektórzy żydzi ochrzczają się, to przez to rośnie siła nasza, dopomaga nam to do osiągnięcia celu naszego, bo przecież chrzczone żyd nigdy nie przestaje być żydem. Nadejście czasu, kiedy chrześcijanie będą chcieli zostać żydami, ale naród żydowski odpuści ich ze wstrętem”.

A że na całej kuli ziemskiej Polska jest krajem najbardziej zażydzone, gdzie społeczeństwo aryjskie przez nadmiar tego obcego elementu, do czterech milionów ludności dochodzącego, (ok. 12 proc.) bardziej niż innych krajów jest wyszukiwane, co się stale pogłębia, — i gdzie handel, przemysł, rzemiosło, wolne zawody, uczelnie i wszelkie najzyskowniejsze placówki opanowane są przez żydów, takie publicznie uskarżanie się na ucisk gospodarczy z powoływaniem się na antysemityzm, zakrawa raczej na igrawanie się nad pobłażliwością i

ZŁA FLORA

Zdarza się dość często, że lekarz staje bezradny wobec uporczywych objawów zaburzeń trawienia, zwłaszcza gdy te objawy nie odpowiadają t. zw. klasycznym obrazom niestrawności fermentacyjnej i gnilnej. Mówi się wówczas (między lekarzami) że pacjent cierpi na złą florę — czyli, że jego przewód pokarmowy stał się siedliskiem niepożądanych drobnoustrojów. Zabicie takich intruzów udaje się czasami, w innych znów wypadkach wymaga uporczywego leczenia. Otóż czołosek okazał się pożytecznym środkiem do zwalczania złej flory, co w języku lekarskim zowie się „przeobrażeniem chemizmu flory drobnoustrojowej”.

Farmakologiczną podstawę działania czołoseku ustalił prof. Lehmann z Monachium, który stwierdził, iż ostrożnie przygotowane wyciągi z cebulek, nawet w znacznym rozcieńczeniu, uśmiercają niższe organizmy i posiadają wybitne działanie bakterioobójcze. Tem się tłumaczy, że w licznych wypadkach, kiedy inne środki zawiodą, sok czosnku sprawdza gwałtowną poprawę i chory, który nie mógł trawić, nagle odzyskuje apetyt, a wraz z nim i sily.

KONKURS NA STYPENDJUM

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na siedem stypendiów dla uczniów szkół rzemieślniczych — każde po zł. 400 na rok szkolny 1935-36. Stypendja nadane będą przedewszystkiem dzieciom tych oficjalistów wiejskich (ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, lokaj, stangretów itp.) wyznania rzymskokatolickiego, którzy wykazują się świadectwami dłuższej służby, jako oficjalistami w jednym gospodarstwie wiejskim, w braku kandydatów, odpowiadających tym warunkom, stypendjum będzie przyznane dzieciom oficjalistów, którzy krótki czas w służbie pozostawali.

Podania kandydatów wraz z a) zaświadczeniami szkół, do których uczęszczają i b) świadectwami pracodawcy, poświadczonymi co do czasu służby rodziców przez wójta, albo proboszcza lub dwóch obywateli ziemskich teże gminy, winny być wnoszone w terminie do dnia 1 stycznia 1936 r. do Ministerstwa W. R. i O. P. al. Szucha 25.

JESIEN OKRES ZAZIĘBIEN

Sok czosnku z marką F. F. jest naturalnym środkiem stosowanym przy niezbyt ostrzeżeniu, artretyzmie, reumatyzmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

ZNOW NAPRĘŻONA SYTUACJA W KŁAJPEDZIE

RYGA. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą; organizacja dyrektoratu kłajpedzkiego napotykała w dalszym ciągu na duże trudności. Kandydaci wysuwani przez gubernatora nie są aprobowani przez frakcję niemiecką i naodwrot, kandydaci większości niemieckiej odrzucani są przez gubernatora. Po okresie pewnego uspokojenia w nastrojach bezpośrednio po wyborach, dziś znów w kraju kłajpedzkim panuje atmosfera wysoce napięta, nierokująca w najbliższym czasie możliwości osiągnięcia zgodnego współżycia między narodowościami.

F. S.

Konferencja prasowa w Oddz. Wileńskim Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Przed paru dniami odbyła się w Oddziale Wileńskim Ligi Morskiej i Kolonjalnej konferencja prasowa, mająca na celu pogłębienie zrozumienia wśród społeczeństwa znaczenia morza i kolonii dla Państwa.

Zebrań zagał przez p. płk. Bołtuć, który w krótkim przemówieniu wytknął cele i hasła Ligi i obrazował międzynarodowy stan rzeczy, przy którym realizację zamierzeń Ligi jest nietylko nakazem przyszłości, lecz i nakazem już chwili obecnej.

Podając wytyczne zamierzeń Ligi, jak propagandę morza, dążenie do rozwoju marynarki wojennej i handlowej, troska o sprawy kolonjalne, handel morski itp. p. płk. Bołtuć dziękując zebrany za przybycie, zwracając się jednocześnie z prośbą do przedstawicieli prasy o pomoc w propagandzie hasła Ligi, a tem samem i pozyskanie większej ilości jej członków.

Następnie dyr. Miłkowski, jeden z najstarszych działaczy Ligi M. K. złożył sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu.

Jeżeli chodzi o szczegółowe wyniki pracy Wileńskiego Oddziału, to na czołowym miejscu stoi fakt stworzenia na jeziorach Trockich jednej z pierwszych w Polsce placówki szkolenia żeglarzy śródlądowych i morskich.

Jak wielkie i cenne na tym polu osiągnięte są wyniki stwierdzić można z treści sprawozdania wieloletniego kierownika tych kursów i kapitana portu w Trokach p. dra Czesława Czarnowskiego.

Troki nawet obecnie jednak nie posiadają hoteli, ani domów noclegowych, to też bez rozwiązania sprawy lokalowej praca kapitanatu w Trokach napotykała na b. poważne trudności. W roku 1928 powstał Komitet budowy schroniska w Trokach, na którego czele stanęli pp. Wojewoda Kirtiklis, prezes W. Szumański i dr. Cz. Czarnowski. Przy wydatnej finansowej pomocy L. M. i K. i P. U. P. W. komitet budowy kosztem przeszło 100 tysięcy zł. dokonał zamierzonego dzieła. Powstałe schronisko drewniane, kryte dachówką, położone malowniczo na półwyspie, wygląda imponująco.

Schronisko w r. 1930 przekazane zostało oficjalnie na własność Wileńskiemu Oddziałowi.

Więści o Wileńskim Oddziale L. M. i K. oraz placówce w Trokach docierają daleko poza granice państwa. Ostatnio zanotowano fakt zainteresowania się Oddziałem Wi-

leńskim przez t. zw. „Jardańską Straż” w Jugosławii, która nadesłała do Wilna parę swych wydawnictw ze specjalnymi dedykacjami. Prasa jugosłowiańska często życzliwie omawia naszą pracę na morzu.

Jakkolwiek sam ośrodek w Trokach spełnia olbrzymią rolę wychowawczą, propagandową i turystyczną, to jednak mimo poważnych kosztów Wil. Oddz. L. M. i K. prowadzi propagandę ideologiczną L. M. i K. w inny sposób, a mianowicie: stała się zbiorczą na Fundusz Obrony Morskiej, turystykę, sport wodny, oraz przez własne wydawnictwa.

W dalszym ciągu konferencji wygłosił referaty: dr. Czarnowski (Sprawozdanie sekcji żeglarskiej), płk. Zajackowski (Troki jako zagadnienie dla L. M. i K.), insp. Hołownia (Sprawozdanie Sekcji Marynarki Wojennej), p. Wolski (Sprawy kolonjalne), mgr. Grabowski (Dane dotyczące organizacji Ligi M. i K. i jej członków), mgr. Dowgielewicz (Straż Jardańska a L. M. i K.). (e)

ZAMARZNIĘCIE RZEK.

Wskutek silnego obniżenia się temperatury (6—8 C. poniżej zera) niektóre rzeki w powiecie słonimskim zamarły. Również starorzecze Szczary w Słonimie jest już w okowach lodowych. Kanał rz. Szcary, podobnie jak i łożysko właściwe rzeki, jest jeszcze czynne, lecz płynie już kra w dużej ilości.

WILKI GRASUJA W POW. DZISNIENSKIM.

Z Dżisny donoszą, iż w niektórych gminach powiatu dzisnieńskiego zanotowano wypadki porywania owiec i duszenia drobiu przez wilków. Poszkodowani gospodarze zwrócili się do władz gminnych z prośbą o urządzenie obławy na szkodników. (h)

ZABITY PRZEMYTNIK.

W dniu 15 bm., około godz. 22-jej, patrol K.O.P. ze strażnicy w Smolwach, w odległości 500 m. od granicy litewskiej, spotkał 4-ech przemytników, powracających z Litwy do Polski. Ponieważ przemytnicy na okrzyk „stój” zaczęli uciekać, patrol użył broni palnej i jednego z przemytników zranił, pozostali zaś zbiegli. Ranny przemytnik w dniu 16 bm., około godz. 2,30, zmarł na miejscu wypadku. Przy zabitym znaleziono worek pieprzu, wagi około 32 kg., 400 kamyczków do zapalniczek pochodzenia niemieckiego i cukierki litewskie. Tożsamość zabitego przemytnika nie ustalono

Wielki atak lotniczy

— PARYŻ. Atak włoskich eskadr lotniczych wykonany nad doliną, położoną na południowy wschód od Makalle był rzekomo największym atakiem lotniczym od początku wojny.

Lotnicy włoscy natrafili na poważne skupienia sił abisyńskich, które obliczają na 22.000. Straty abisyńskie Włosi obliczają na 6.600 zabitych i rannych. Samoloty zrzucały 6.000 kg. bomb. Ogień abisyński był bardzo celny. Prawie wszystkie samoloty włoskie zostały trafione. Samolot min. Ciano miał uszkodzony zbiornik z benzyną, ale zdołał wylądować w Makalle.

ADDIS-ABEBA. (Pat.) Rząd abisyński dał zamówienie przedsiębiorcom angielskim na 4 samoloty

trzyosobowe przeznaczone dla sztabu negusa.

DESZCZE UŁATWIAJĄ OBRONĘ ABISYŃCZYKOM.

PARYŻ. (Pat.) Na froncie w Ogadenie opór abisyńczyków staje się coraz energiczniejszy. Małe grupy wojowników abisyńskich bezustannie krążą wokół pozycji włoskich, napastując w nocy.

Straty włoskie mają być znaczne. Ras Nassibu i Wohib pasza rozporządzają armią 120.000 żołnierzy, która będzie broniła Dżidzigi.

Włosi rzekomo posiadają w Ogadenie tylko 50.000 żołnierzy. Deszcze, które jeszcze padają w Ogadenie ułatwiają abisyńczykom obronę.

Proces morderców króla Aleksandra

ADW. DESBONS POZBAWIONY PRAWA OBRONY.

AIX EN PROVENCE. (Pat.) Dziś po otwarciu drugiego posiedzenia sądu w procesie członków organizacji „Ustaszi” obrońca Desbons zażądał, aby materiały nagromadzone przez Ligę Narodów w sprawie

„Ustaszi” zagranicą dołączono do materiału sądowego. Przewodniczący odpowiedział, że odczytane będą ustępy tych dokumentów.

Rzekoznawca dr. Gide, który badał Kral'a oświadczył, że oskarżony cierpi na halucynacje i zdradza skłonność do gestów teatralnych; inni rzekoznawcy przyłączają się do tej opinii.

Po dwóch incydentach z obroną obrońca Desbons składa nowe wnioski i protestuje przeciw temu, że sąd nie udziela mu głosu. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora, pozbawia Desbons prawa obrony i postanawia wydalic go z sali, powierając obronę z urzędu przewodniczącemu rady adwokackiej. Oskarżeni w odpowiedzi na to zapowiadają głodówkę. Sąd odczytał posiedzenie, powierając przewodniczącemu rady adwokackiej powzięcia decyzji co do zastępstwa Desbons.

CHORA WĄTROBA ZATRUWA ORGANIZM

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem le szerzej najrozmaitszym chorob.

Ziela Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Beldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamień żółciowy).

Ziela ze znak. ochr. „Biliosa” są nabywane w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

Groźba Japonji w sprawie Chin Półn.

PEKIN. (Pat.) Reuter uzyskał z wiarogodnego źródła potwierdzenie wiadomości o ultimatum japońskim, wystosowanem do lokalnych władz chińskich. Dowództwo japońskie zagroziło wprowadzeniem wojsk japońskich do Chin Północnych w wypadku, jeżeli rząd autonomiczny nie

zostanie utworzony.

PEKIN. (Pat.) Według pogłosek dwie dywizje nankińskie miały przybyć na granicę prowincji Kiang-Su i Szantung. Świadczyłyby to, że rząd nankiński nosi się z zamiarem zbrojnej interwencji w Chinach Północnych.

Katolicka Agencja Prasowa o potrzebie reorganizacji aparatu szkolnego

Już nieraz w prasie pojawiały się wiadomości o reorganizacji urzędów szkolnych, a mianowicie, o projektowanym zniesieniu samodzielnych kuratorów i utworzeniu w ich miejsce przy urzędach wojewódzkich wydziałów szkolnych z podporządkowaniem urzędów szkolnych z pierwszej i drugiej instancji władzom administracyjnym. Projektowana reforma ma na celu — według jej inicjatorów — uzyskanie przez zniesienie kuratorów oszczędności budżetowych oraz usprawnienie administracji szkolnej. Wnioskodawcy powołują się w tej mierze na stosunki w województwie śląskim, gdzie szkolnictwo połączone jest z ogólną administracją, stanowiąc tylko osobny wydział.

Mimo że nastąpiło oficjalne zaprzeczenie co do projektowanej reorganizacji, sprawa ta w dalszym ciągu jest omawiana, przyczem zdania podzieliły się. Prasa katolicka naogół zachowuje powściągliwość w wypowiedzaniu swej opinji, a to z następującego powodu:

Radykalne ugrupowanie nauczycielstwa polskiego p. n. „Związek Nauczycielstwa Polskiego”, skupiające około 40.000 członków, na ogólną liczbę 76.000 nauczycieli opowiadało przy pomocy czynników liberalnych i wolnomysłnych w wielkiej części Kuratorja i niższe urzędy szkolne, narzucając jednocześnie swój kierunek i swoje wpływy Mi-

nisterstwu W. R. i O. P., w którym Z. N. P. posiada licznych swych ambasadorów. Związek Nauczycielstwa Polskiego niejednokrotnie chwalił się publicznie, że tworzy niejako drugie ministerstwo oświaty, że ministrowie uzgadniają z nim wszystkie ważniejsze swe poczynania. Władze Związku Naucz. Polskiego jawnie i publicznie zadeklarowały się jako zwolennicy szkoły ateistycznej i przeciwnicy nauczania religji w szkole. Wpływ Zw. N. P. na władze szkolne rozwija się w kierunku wrogim wobec Kościoła katolickiego i wręcz niezgodnym z tendencjami wychowania młodzieży na zasadach Chrystusowych. Ideologia i działalność Zw. Naucz. Polskiego temsamem staje w zasadniczej sprzeczności z Konstytucją i prawami państwowymi, przewidującymi obowiązkowe nauczanie religji i wychowanie szkolne religijno-moralne. Zasady i praktyki Zw. Naucz. Polskiego przypominają w wielu wypadkach wzory francuskich syndykatów nauczycielskich, znanych ze swych tendencji radykalnych, a nawet komunizujących.

Wpływami szkodliwymi Związku Naucz. Polskiego na władze szkolne tłumaczy się fakt, że podczas gdy w innych dziedzinach działalności państwowej naogół panuje pokój między Kościołem a Państwem, teren działalności Ministerstwa W. R. i O. P., a zwłaszcza dziedzina nauczania religijnego, jest terenem bezustannych tarć i walk.

Dotychczasowy aparat szkolny i ludzie kierujący oświatą w państwie zdali najgorszy egzamin, bo doprowadzili do załamania się powszechnego nauczania, tworząc jednocześnie szereg innych jątżących ognisk (np. na terenie wyższych uczelni, nauczania religji itp.). Nie przesądzać sprawy w jakim kierunku ma pójść reorganizacja aparatu szkolnego, stwierdzamy, że reorganizacja i naprawa stosunków szkolnych jest konieczna. A w pierwszym rzędzie należy uwolnić szkolnictwo od zgubnych wpływów i zależności od Związku Nauczycielstwa Polskiego. (KAP.)

POŻAR W GMINIE TROCKIEJ.

W dniu 17 bm., o godz. 15,20 wybuchł pożar w Ludwinowie, gm. trockiej. Spalił się dach i częściowo ściany domu mieszkalnego Michała Wysockiego oraz dach i częściowo ściany domu Stanisława Landarowskiego. Pożar ugaszono o godz. 17,30. Ogólne straty wynoszą około zł. 2.000, gdyż na strychach spaliło się kilkakset kg. zboża i ziemniaków. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina lub zaproszenia ognia na strychu.

OPERACJA BUDŻETOWA

Zgodnie z zapowiedziami, złożonymi podczas dyskusji nad pełnomocnictwami w sejmie i senacie, rząd opracował projekt zrównoważonego preliminarza budżetowego na rok 1936/7. Po sześciu latach deficytu skolantany statek skarbowy ma nareszcie zwinąć do spokojnego portu równowagi.

Nie znamy jeszcze szczegółowych cyfr nowego preliminarza, nie możemy zatem dokonać jego pełnej oceny pod kątem realności, dostosowania do stanu gospodarczego kraju, a przede wszystkim tendencji politycznych. Bo budżet jest zagadnieniem więcej politycznym, niż finansowym. Wysokość i hierarchia wydatków budżetowych zależne są więcej od celów politycznych rządzącego obozu i stosowanych przezeń metod rządzenia, aniżeli od gospodarczego położenia kraju. W przekładańcu budżetowym warstwa polityczna jest grubsza od gospodarczej i zajmuje nadrzędne nad nią stanowisko.

Jednak pomimo braku szczegółowych danych, prawdopodobnie nie za wielkim ryzykiem będzie twierdzenie, że nowy budżet pod względem politycznym nie będzie się różnił od poprzednich. Pewną podstawę do takiego sądu daje komunikat urzędowy, zawierający parę cyfr, które pozwalają na ogólną ocenę operacji, zwanej zrównoważeniem budżetu.

Operacja ta według wspomnianego wyżej komunikatu, miała przebieg następujący:

Najpierw urealniono niektóre pozycje dochodowe, czyli obniżono za wysoko prelimitowane wpływy — na ogólną sumę 180 milionów. Skutkiem tej amputacji szkodliwego wzrostka, deficyt, który w obecnym budżecie wynosi 152 miliony, podniósł się do 330 milionów.

Skolei dokonano takiej samej operacji urealniania po stronie wydatków, gdzie znowu za nisko prelimitowane były koszty emerytur i obsługi długów. Wyniosło to 23 miliony, czyli że deficyt podniósł się jeszcze o tę sumę, przekraczając 350 milionów.

Teraz dopiero przyszła kolej na równowagę. Na pokrycie 350-miljonowego deficytu starano się najpierw przeprowadzić oszczędności w wydatkach. Trzydniowe konferencje p. premiera i p. ministra skarbu z piastunami innych tek dały pod tym względem dość skromne wyniki: zaoszczędzono w sumie około 46 milionów, czyli 2 proc. całego budżetu. Resztę, a zatem przeszło 300 milionów pokryto nowymi podatkami i podwyższeniem dochodów z kolei i poczty.

A zatem tylko jedna siódma deficytu będzie pokryta przez oszczędności w wydatkach. Pozostałe sześć siódmych, to podwyższone dochody. Gdyby nawet nowy nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń uznać za obcięcie pensji urzędniczych, a zatem za oszczędność w wydatkach, to jeszcze stosunek zmniejszonych wydatków do powiększonych dochodów będzie 4 : 3, co nie może być uznane za klasycznie „deflacyjny” sposób zrównoważenia budżetu.

W sumie 300 milionów zwiększonych dochodów bardzo pokazałą pozycję (80 — 90 milionów) zajmują podwyższone wpłaty do skarbu kolei państwowych oraz poczty i telegrafu. Według urzędowego objaśnienia, zwiększenie to nastąpiło skutkiem skreślenia inwestycji w obu tych przedsiębiorstwach, które to inwestycje mają być wykonane z pożyczek, a nie z dochodów eksploatacyjnych.

Czy te pożyczki są już zapewnione i na jakich warunkach, — tego nie wiemy, a zatem nie możemy wypowiedzieć swego zdania o tej części operacji budżetowej. Dużo tu zależy od tego, jak się będą rentować w przyszłości wykonane na kredyt inwestycje. W każdym razie wprowadzenie do budżetu pożyczki — nawet na cele inwe-

„Spoleczeństwo” i polityka zagraniczna PRZEGLĄD PRASY

W niedzielę ubiegłą obradował w Warszawie zjazd federacji P.Z.O.O. Na zjeździe tym byli obecni przedstawiciele kombatantów francuskich. Przewodniczący federacji, p. generał Górecki, w przemówieniu swoim zwrócił się w języku francuskim do kombatantów francuskich i witał ich serdecznie... Jest to fakt polityczny, w dodatku fakt z dziedziny polityki zagranicznej!

Zastanawiałem się dzień cały czy pisać o tem w „Dzienniku”, bo to i polityka zagraniczna i goście wprawdzie najmiłsi, jakich w Polsce przyjmować możemy, lecz obcy — żołnierze francuscy?! Zdecydowałem się jednak — trzeba napisać, i to zupełnie szczerze, jeśli się tak cywilnie wyrazić wolno — po żołniersku. Bo wszystko to dotyczy kapitalnego zagadnienia polskiej polityki zagranicznej — stosunków polsko-francuskich.

Na początek stwierdzenie faktu, bardzo ważnego, jeśli chodzi o stosunki między Polską a Francją: Między „społeczeństwem” polskim a narodem francuskim nie było w ciągu lat ostatnich żadnego „nieporozumienia”. Z tej chociażby prostej przyczyny, że owo „społeczeństwo” nie było wcale dopuszczone do głosu ani też nie miało żadnego wpływu na urzędową politykę zagraniczną Polski. Co więcej — nie wiedziało wogóle „co” i „dlaczego” się w tej polityce dzieje. Piszący te słowa robi co może, by przynajmniej wiedzieć, musi się jednak przyznać, że dotychczas nie wyrobił sobie zdania o tem, czy polityka polska w stosunku do Francji była zła, lecz prowadzona w sposób zręczny i konsekwentny, czy też była dobra, lecz prowadzona w sposób niezręczny i niekonsekwentny!... Jedno jest pewne — polityka ta spowodowała odwróce-

nie się opinii francuskiej od Polski, co — tak czy inaczej — jest wynikiem. pożalowania godnym.

Teraz stoimy wobec faktu, że p. minister Górecki robi posunięcie polityczne, mające najoczywiej na celu „naprawienie” stosunków między opinią francuską a Polską. I znów nie wiemy, pomimo że po politykach milczących przyszli politycy wymowni, czy dzieje się to w porozumieniu z p. pułkownikiem Beckiem, czy też pomimo niego; czy odbywa się „naprawienie” polityki dotychczasowej, czy też mamy przed sobą dwie polityki, o których mówi się na targach i w tramwajach, nazywając je polityką „generalską” i polityką „pułkowniowska”?

Mamy jednak przed sobą fakt oczywisty, fakt stwierdzony w gazetach, fakt słyszany przez nieszczęśliwych abonentów radia — to co się odbyło w niedzielę w sali ratuszowej w Warszawie!

Wobec tego faktu wypada zająć stanowisko. Nie zamierzamy podawać w wątpliwość tego, że p. Górecki jest szczerzy i że ma zdrowy instynkt narodowy, gdy (z p. Beckiem czy też pomimo...) wita serdecznie żołnierzy francuskich. Kto zna dzieje Polski, kto zna Francję, nie może się nie wzruszyć, gdy słyszy serdeczne wyrazy pod adresem żołnierzy francuskich... Lecz wzruszenie to nie może przeszkadzać w funkcjonowaniu myśli. Myśl ta zaś prowadzi do nieublagana logiką do wniosku, że między narodami polskim i francuskim nie było w latach ostatnich żadnego „nieporozumienia”, istniało ono jedynie (a bodaj że istnieje dotychczas) między Polską urzędową a Francją. Nie mamy nic przeciwko temu, by Polska urzędowa pracowała nad usunięciem tego nie-

porozumienia (trudno nam znającym stosunki uwierzyć, że na ratuszu warszawskim było reprezentowane „społeczeństwo” polskie, bo wiemy, że federacja, jak i inne instytucje „społeczne”, jest organem administracji).

Musimy wszakże wypowiedzieć jedną skromną, prostą, a dla nas oczywistą prawdę: pozwólcie rzeczywistemu „społeczeństwu” polskiemu spotkać się z przedstawicielami Francji, a rychło się okaże, że „nieporozumienie” wogóle nie istniało.

Głębsze stosunki między narodami nie są regulowane przez rozum, lecz przez uczucie; to zaś rozwija się i znajduje wyraz wówczas, gdy narody odnajdują w swych przedstawicielach wspólne tony. Między Polską a Francją tony te wydają struny, które zostały naciągnięte dawno, bardzo dawno, bo wówczas, gdy dusza polska była urabiana przez tradycje Rzymu starożytnego i Kościoła katolickiego. Do Francji zbliża Polskę to wszystko, co ją łączy z kulturą zachodnią - europejską. Niestety, Polska leży na rubieży między Zachodem a Wschodem i w jej życiu wewnętrznym jeszcze Zachód całkowicie nie zwyciężył — stąd pierwsi w życiu naszym, które są zgola niezrozumiałe dla spadkobierców Rzymu starożytnego, stąd najważniejsze rozdrożenie, jakie istnieje po dzień dzisiejszy w życiu i w duszy polskiej. Gdy w Polsce zwyciężą pierwsi kultury zachodniej — szczerść, prostota, poszanowanie godności ludzkiej, zamiłowanie ładu i porządku, pierwszeństwo spraw ducha nad materją i obowiązki wobec zbiorowości nad „sprawami” jednostki — wówczas zrozumienie się wzajemne między Polską, a najstarszą córką Rzymu — Francją — przwidzie samo przez się... S. K.

STOSUNKI Z FRANCJĄ „ULEGAJĄ POPRAWIE”

Zjazd Federacji Obrońców Ojczyzny, uchwalając rezolucję, uzgodnioną z delegatami b. kombatantów francuskich, w której stwierdza się z zadowoleniem, że

„nieporozumienia się rozpraszają i stosunki pomiędzy Francją a Polską ulegają poprawie” i proklamuje się „absolutną konieczność pracy nad ciągłym umacnianiem sojuszu polsko-francuskiego, wynikłego z tradycyjnej przyjaźni obu krajów i reprezentującego dla nich jedną z najważniejszych gwarancji bezpieczeństwa i pokoju”.

Jeśli sojusz polsko-francuski trzeba umacniać, to widocznie został przedtem przez kogoś osłabiony. Jeśli stosunki między Polską a Francją ulegają poprawie, to znaczy, że przedtem były niedobre. Dlaczego tak było? Jaką rolę w tem pogorszeniu się odegrała polityka p. Becka? Nad tem pytaniem niewątpliwie zastanawiali się b. kombatanci francuscy, znajdujący się w Warszawie na kongresie. Dobrze byłoby, by i b. kombatanci polscy nie zadowolili się platonicznym stwierdzeniem poprawy, która wcale nie jest tak wyraźna i zdecydowana, jak to rezolucja ogłasza, ale przeciwstawili się mocno tym czynnikom polskiej polityki, które stosunki nasze z Francją w ostatnich dwóch latach pogorszyły.

„ANTYFASZYŚCI” W MŁODEJ LITERATURZE

„Słowo” cytuje odezwę, podpisaną przez literackie wydawnictwa lewicowe: „Lewar”, „Lewy Tor”, „Nasza Wieś” i „Poprostu”. Znajdujemy w niej tę znaną już do przesytu frazeologię „antyfaszystowską”, jaką wojuje dziś komunizm, by stworzyć „front wspólny” całej lewicy przeciw ruchom narodowym.

„Spychając masy na głodny poziom bytowania, wydzierając im resztki wywalczonych ongiś praw politycznych — jednocześnie atakuje faszyzm wszelką niezależną działalność kulturalną, niezależną twórczość literacką i artystyczną. Prześladuje się niezależnych pisarzy, skazuje ich na niedostatek i milczenie. Zapomocą korupcji i nacisku deprawuje i wypacza charaktery, by poddać literaturę swym celom. Faszyzowana literatura urabia szerokie masy w duchu nacjonalistycznym, wojennym. Literatura na usługach reakcji, literatura faszyzmu — to literatura upadku”.

Ostatecznie nawet w tej arcyfaszystowskiej Italii może przeciwnik faszyzmu, Benedetto Croce, ogłaszać swoje dzieła, a we wszystkich innych krajach mogą tacy komunistyczni lub komunistujący pisarze, jak ci, którzy się podpisali pod wspomnianą wyżej odezwą, szerzyć swą działalność literacką niemal bez przeszkody. A tymczasem w Sowietach, o których odezwa dyskretnie milczy, żaden przeciwnik rządzącego systemu nie tylko nie może drukować, ale nie może nawet żyć na wolności.

NOWA „RELIGJA” ANGLIKÓW

Opinia francuska znajduje się pod silnym wrażeniem tego, co się nazywa dziś „religią Ligi Narodów” w Anglii. D'Ormesson pisze w „Figaro”: „jeśli rząd londyński zażąda dziś od donatorów udziału w wojnie europejskiej dominia odmówią, Niechaj udziału tego zażąda Liga Narodów; odpowiedź będzie jednomyślnie przychylna”.

Zdumiewające, że publicystka francuska dała w siebie wzmóc przekonanie, że Anglicy pałają taką miłością do Ligi. Przecież chodzi tu nie o Ligę, ale o interesy Anglii, których obecnie Liga broni. Praktyczni Anglicy napewno sami się śmieją z tego, że uchodzą w oczach Francuzów za takich idealistów.

mo — przez władze angielskie, utrzymuje się on rok rocznie w wysokości 20 proc. ogólnej cyfry zaludnienia żydowskiego w Palestynie w danym roku. Gdyby się to tempo napływu utrzymało nadal, około roku 1941 lub 1942 Palestyna miałaby większość żydowską.

Czy tempo to się utrzymuje? Przewidywalimy wówczas, że 1 stycznia 1935 roku będzie w Palestynie 300 000 Żydów. To znaczy, że 1 stycznia 1936 roku powinno ich tam być 360 000.

Tymczasem, jak dowiedzieliśmy się z odczytu p. Jaffe, jest ich tam już w tej chwili 375 000, z tego 75 000 na roli i 300 000 w miastach. Według „Chwili”, w ciągu pierwszych 9 miesięcy b. r. napłynęło do Palestyny 47 000 legalnych emigrantów żydowskich; oprócz nich są jeszcze nielegalni; no i są jeszcze 3 dalsze miesiące.

Tak więc tempo, wyżej oznaczone, jest również i w roku bieżącym osiągnięte, albo przekroczone.

(J. S.)

Wielka Brytania i sjonizm

Sprawa dążeń sjonistycznych w Palestynie ma związek bardzo ściśły, — o wiele ściślej, niżby się to mogło wydawać na pozór, — ze sprawą... abisyńską. Dążenia te wiążą się bardzo blisko z polityką Wielkiej Brytanii; Wielka Brytania i Żydzi mają w sprawie palestyńskiej interesu bardzo do siebie zbliżone.

Gdyby o polityce angielskiej wobec sjonizmu sądzić według głosu prasy żydowskiej, czy mów żydowskich na wiecach, można bymniamać, że Wielka Brytania czyni wszystko, co jest w jej mocy, by realizację „państwa żydowskiego” uniemożliwić. W istocie jednak, przypatrując się uważnie temu, co się w Palestynie dzieje, stwierdzić należy, że polityka brytyjska spokojnie, ostrożnie i powoli, ale wytrwale i konsekwentnie nad zażydzeniem Palestyny pracuje.

Zastanowiliśmy się nad rzeczą głębiej, przyjąć nawet trzeba do wniosku, że prosto inaczej być nie może.

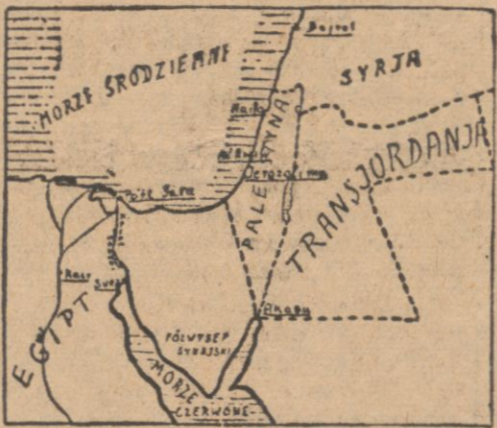
Czem jest Palestyna dla Wielkiej Brytanii, zrozumie się odrazu, gdy się rzuci okiem na mapę. Palestyna leży, tak samo jak Egipt, u styku Azji i Afryki, oraz morza Śródziemnego i Czerwonego.

Granica Palestyny przebiega w pobliżu kanału Suezkiego. Kto ma w swoim ręku Palestynę, ten może — tak jak Niemcy w czasie wielkiej wojny — uczynić próbę zagrożenia bezpieczeństwa tego kanału. Pierwszy więc powód, dla którego Anglia musi starać się być panią Palestyny, jest czysto obronny; panuje w Egipcie i nad kanałem Suezkim, musi więc mieć w swoim ręku i kraj, który jest tych posiadłości przedmurzem.

Ale nie jest to powód jedyny. Może się naprzykład zdarzyć, że się Egipt — choćby tylko chwilowo — z rąk angielskich wymknie. Co będzie, jeśli liczni, mieszkający w Egipcie i świetnie zorganizowani w partii faszystowskiej emigranci włoscy zrobią „pucz” i zawiadną kanałem? Co będzie, jeśli nacjonalistyczna partja egipska „Wafd” porozumie się z Włochami i korzystając z kłopotów angielskich, zrobi w Egipcie rewolucję, oraz choćby tylko na czas krótki

stycyjne, o ile te były dotychczas pokrywane z bieżących dochodów — jest właściwie sztucznym zmniejszeniem deficytu.

Ogólnie można dokonać przez rząd operację budżetową scharakteryzowaną w ten sposób, że znacznie obcięto wydatki inwestycyjne i pensje urzędnicze, a także wylano pacjentowi sporą porcję świeżej krwi pod postacią zwiększonego podatku dochodowego. Natomiast nieznacznej stosunkowo re-



Anglików z Egiptu wyrzuci? Przypuszczenia te wydają się fantastyczne, ale u rzeczywistnie iluż to nieprawdopodobieństw pokolenie nasze już widziało!

W Haifcie, na palestyńskim wybrzeżu morza Śródziemnego, Anglia pobudowała sobie potężną bazę morską. W Akabie, na palestyńskim wybrzeżu morza Czerwonego, Anglia buduje. Bo Palestyna posiada dostęp i do morza Czerwonego. Baza w Akabie, w głębi długiej i wąskiej zatoki, nie miałaby sensu, gdyby miała osłaniać drogę Suez - Aden; ale ma sens bardzo duży, gdy ją uważać za palestyńskie „okno” na morze Czerwone. W ostatnich dniach obiegała prasę wiadomość, że w najgłębszej tajemnicy czynione są przygotowania do pośpiesznej budowy linii kolejowej Haifa — Akaba. Tak więc powstaje na terytorium palestyńskim zapasowe dla Anglii połączenie morza Śródziemnego z Czerwonym. Wprawdzie kolej nie zastąpi kanału: kolej nie przewiezie się okrętów. Ale lepiej jest mieć kolej, aniżeli nie mieć nic. Mając Palestynę, — mając Haifę i Akabę, — można starać się Suez szybkim kontratakiem odzyskać.

Ale istnieje jeszcze niebezpieczeństwo trzecie. Co będzie, jeśli Egipt przypadnie dla Anglii na stałe? Co będzie, jeśli obudzenie się świata muzułmańskiego stanie się tak potężne, że na utrzymanie choćby części ziem muzułmańskich nie starczy brytyjskiej potęgi?

Zażydzenie jest na to radą. Optymi-

dukcyj uległy wydatki rzeczowo - administracyjne.

A ponieważ właśnie ta grupa wydatków nadaje budżetowi polityczne zabarwienie, zatem już analiza ogólnych cyfr nowego budżetu upoważnia do wniosku, że politycznie nie będzie on inny, aniżeli jego deficytowi bracia z lat 1930-6.

O stanie zdrowia pacjenta po operacji pomówimy po zaznajomieniu się z szczegółami nowego preliminarza.

Koncert kompozytorski Stanisława Kazuro

Nazwisko Stanisława Kazuro jest dobrze znane i niezwykle popularne. Autor licznych dzieł (dotąd już 64 op.), wśród których znajdują się utwory tak wielkie, jak oratoria „Słońce” i „Lot”, trzyczęściowy poemat symfoniczny „Smutna ziemia” a wreszcie niedawno skończona opera „Powrót”, p. Kazuro utrwalił swoje imię w pamięci Warszawy jako organizator i działacz na terenie zespołowej muzyki wokalne. On właśnie stworzył „Polską Kapelę Ludową”, chór mieszany, a zarazem stowarzyszenie, które poza koncertami dało początek ruchowi w kierunku badania przez kompozytorów pieśni ludowej i opracowania jej w formie artystycznej. Niezmiernie ruchliwy, pełen pomysłów organizacyjnych, niezawsze coprawda możliwych do zrealizowania w naszych warunkach, Stanisław Kazuro ma już swoją, gęsto zapisaną kartę.

W niedzielę odbył się w sali Konserwatorium koncert twórczości St. Kazuro poświęcony. Ze względu na ramy sali, utrudniające wykonanie muzyki symfonicznej, koncert utrzymano w charakterze kameralnym. W programie znalazły się w przeważającej mierze utwory z doby ostatniej (po 48 — 64); zaledwie dwa tylko — Roman-

za op. 2 i Gondoliera op. 3 na skrzypce z fortepianem — należały do t. zw. grzechów młodości.

Muzykę Kazuro cechuje — na całej przestrzeni jego twórczości — szeroka rozległość i ów charakterystyczny ton słowiański, bliski i miły każdemu z nas, kto jeszcze elementu słowiańskiego nie wyżył się całkowicie. Obok cech tych uderza nas jeszcze szczerze wyrażony, niemal absolutna, tylko gdzieś gdzie przerywana chęcią dotrzymania pola t. zw. „nowym” prądem.

Kazuro w zakresie techniki kompozytorskiej umie dużo. Dowodem tego są choćby wykonane ostatnio Inwencje dwugłosowe, brzmiące doskonale, co, jak wiadomo, jest do osiągnięcia w dwugłosowości rzeczą bardzo trudną.

Koncert rozpoczęto utworami chórowymi (pieśni trzygłosowe) w wykonaniu Pol. Kapeli Ludowej pod batutą prof. W. Laskiego. Interpretacja wybitnie muzykalna, o intonacji imponująco czystej, przejrzysta i jasna w momentach polifonicznych, zrobiła doskonałe wrażenie. Nie zmniejszyło się ono przy końcu wieczoru, kiedy Kapela wystąpiła raz jeszcze.

Inwencje, wspomniane wyżej, zostały podzielone na 2 części. Jedną (cztery utwory) — wykonała na klawesynie p. M. Trombini - Kazurowa z perfekcją techniczną, tworząc z każdej inwencji zamkniętą w sobie całość o rytmach niezwykle miłych. Drugą część (sześć utworów) grał na fortepianie p. Lewicki — isticie po mistrzowsku wydobywając z tych drobniaków muzykę wybitnie wartościową.

Utwory skrzypcowe znalazły w Wacławie Kochańskim interpretatora klasycznie wysokiej, nie tedy dziwnego, iż artysta musiał „bisować”. (Było to resztą udziałem wszystkich występujących).

Pieśni solowe śpiewała p. Stefania Millerowa, artystka, znana z umiejętności ujmowania każdego utworu w sposób subtelny, muzyczny i wykładowy.

Kompozytor stał się przedmiotem żywej i szczerzej owacji.

Na fortepianie towarzyszył solistom mistrz swego zawodu, prof. Lefeld.

W. S.

Starych wzmacnia
KONIAK
MEDICINAL
WINKELHAUSENA

ZE ŚWIATA KULTURY

Z ekranów stołecznych

„Nie miała baba kłopotu”... w kinie Filharmonia

Film wyjątkowo nędzny, tak nieudolny, że sprawia wrażenie jakiejś filmowej grafomanji. Scenariusz napisany niedołącznie, teksty mówione fatalne, obiektyw operatora porusza się niezaradnie. Dowcipy i sytuacje niekoniecznie najwytworniejszej próby. Nic nie pomoże dobra gra

Waltera, który zresztą też się potrosze zgrywa (ale w tem tłumaczy go scenariusz) Reszta aktorów z wyjątkiem oczywiście Znicza, sprawia wrażenie amatorów bez talentu. Udźwiękowanie niewyraźne, zdjęcia często ciemne. (H. Eys.)

„Szanghaj” w kinie Światowid

Film „Paramountu”. W rolach głównych Loretta Young i Charles Byers. Gra artystów bardzo dobra, obcowanie poprawne. Jedną ze scen — mianowicie scena, w której główny bohater modli się o ciało zmarłego ojca — znakomita. Wyreżyserowana jest w ten sposób że widz ogląda tylko twarz syna, pochylającego się nad łóżkiem — ciała zmarłego nie widać. Ale to, co widzimy wystarcza. Jest to na lepszą scenę z całego filmu — niegadatliwa, granicząca z symbolem.

Film ten, mający pewien poziom zrobiony przez dobrego reżysera i gany przez dobrych artystów, ma jednak poważne usterki co do treści i jej powikłań. Przedewszystkiem film jest tendencyjny — wymierzony przeciwko obyczajowi sprzeciwiającemu się małżeństwu mie-

szanym. Konflikt, który dać mógł okazję do rozwinięcia bogatych momentów tragicznych, przerobiony został w stillmwaną broszurę propagandową. Dzieje się tak dlatego, że konflikt ten nie został wyraźnie zarysowany, właściwie nie wiadomo, dlaczego bohaterowie nie mogą się pobrać, musimy tylko wierzyć na słowo reżyserowi, że jako małżeństwu mieszanemu groziłyby im jakieś nieszczęścia. Dowiadujemy się, że tylko ze słów, bo tego nie widzimy, że rodzice bohatera — Rosjanin i Chinka, byli właśnie dzięki odrębności swych ras zagrożeni jakowemś niebezpieczeństwami, co doprowadziło ową matkę do samobójstwa. Jednakże widź jest zawsze niewiernym Tomaszem — chciałby wszystko zobaczyć własnymi oczyma. Inaczej konflikt nie zarysowuje się wyraźnie, musimy wierzyć, że jest ale niebardzo jesteśmy do tej wiary skłonni. Co więcej, dopiero w ostatniej scenie dowiadujemy się wyraźnie dlaczego bohaterowie muszą się rozstać, i to także ze słów bohatera — i wychodzimy pod takim wrażeniem, jakbyśmy wyciuli na wiede, na którym nas chociaż nabierać, mydląc oczy niejasno przeprowadzonymi wywodami.

H. Eys.

KRONIKA KULTURALNA

Ze studjum filozoficzno-religijnego. — Dnia 14 b. m. w audytorjum III U. W. — ks. prof. Wincenty Kwiatkowski wygłosił, ilustrowany przezrociami, odczyt, p. t. „U kolebki chrześcijaństwa jako V Ewangelji”. Tem mianem prelegent nazwał dorobek naukowy badań nad kulturą, topografią, etnografią — bliskiego wschodu, jako terenu powstania i kolebki chrześcijaństwa. Badania orientalistyczne, odkrywając i rekonstruując zamierzchłą kulturę Egiptu, Arabii, Palestyny i Syrii, nadają kolory — ożywiają i uzupełniają przez umiejscowienie faktów i dodanie szczegółów, treść czterech kanonicznych Ewangelji (a).

KRONIKA NAUKOWA

300-lecie uniwersytetu słowackiego. W Trnawie na Słowaczczyźnie odbyły się uroczystości z okazji 300-letniej rocznicy założenia tamtejszego uniwersytetu. Uniwersytet ten w r. 1777 przeniesiony do Budapesztu, Słowacy uważają za swój, gdyż przeważną część profesorów i uczniów przyznawali się do narodowości słowackiej. Poza tem uniwersytet odegrał wybitną rolę w życiu kulturalnym narodu słowackiego. Na obchodzie obecny był m. in. wicekonsul R. P. w Bratisławie p. Z. Jakubowski, jako reprezentant poselstwa R. P. w Pradze.

Delegaci polscy w Rzymie. — Wjechał z Rzymu ks. prof. Swirski, dzi. kan-

„Dawniej skrzypiały gęsie pióra”...

Przed trzydziestu zgorą laty pisał Nowaczyński w jednym ze swych znakomych „Meandrów”:

Co która brzydka Ewy córa chwytła w pióro. Dziś się trzęsie od powieściel w gęsim sensie, W czemże więc stąpa wrzód kultura? Dawniej skrzypiały gęsie pióra, a dzisiaj skrzypia... pióra gęsie.

Cytacja z pamięci, może niedokładna (przychodzi na myśl przy czytaniu równie świetnego felietonu Nowaczyńskiego, w ostatnie listopadowej „Tęczy”. Pisz o „Należdziej kobiet” na literaturę: „Już można śmiało mówić o niebezpieczeństwie feminizacji literatury i utajonej gynaekracji... Gdzie spojrzeć; jadą w rzy z cegłami grubych solidnych tomów. Gdzie spojrzeć, najpierw zaczyna rywalizować z otem białą górą. W poezji w polonistycie. W tłumaczeniach i w naukowolgu. W reportażu i faktomontażu. W historii i na scenie. W noweli, no a przedewszystkiem w powieści... Gdzie teraz więc r zglądniejsz się rodaku - robaku, tam wędzdzie dziewczęta z Nowolipek i adą wozy z cęglą na ziemię Elżbiety. Porozdzielały między siebie i ziemię i miasta. W tem kresowem województwie rządzi Wanda Dobaczewska, a na Zachodzie rządzi Wanda Miłaszewska. Trzy Kossakowskie rozdzieliły między siebie Katowice. Poznań, Kraków, a dwie maą mandat nad Palestyną. Gojawiczyńska rozslawiła Ziemię Elżbiety, ale Elżbieta Szemplińska da'e nietylko rymy przednie, ale w nowelisyte jest dziś pierwszą. Wozy z cęglą Boguszewskej Heleny chwaliłi w wstępie dopółki Haliny Anderskiej nie wzięli do rąk „Poczwarki Wielkiej Parady”. Jedni kończą się entuzjazmowa Szelburg Zarembyni „Wedrówkami Joanny” a inni zaczynaą przebąkiwać z zachwytem o Joanny Ludwici Czerny: „Wo'ewo'dzie

Guillemie” pono o kilka staj dystansuącym „Żywe kamienie” Berenta... Nowaczyński radzi rozważyć i przemysleć czy poprzedni najazd Żydów na naszą teraturę i obecny najazd kobiet nie wywoła w następnym pokoleniu następstw niemnych i niebezpiecznych z punktu widzenia narodowego, rasowego i państwowego.

W tymże niezmiernie ciekawym i bogatym zeszycie „Tęczy” czytamy pyszna nowelkę Wandy Miłaszewskiej, a Zofia Reutt - Witkowska pisze o współczesnej Francji, o której tak przecież w Polsce niemal zupełnie i wprost kompromitująco głucho. Kiedy we Francji w ostatnich latach ukazało się parę niezłych książek o Polsce współczesnej, napisanych przez Francuzów, w tejsze Polsce daremnie szukać książki o Francji dzisiejszej. Nema nawet żadnego przekładu z tak obitej obcej o niej literatury.

Współczesna Francja to dla szerokiej kół publiczności polskiej zupełna terra ignota. Nic też dziwnego, że raz poraz zdarza się czytać w dziennikach polskich istne o naszej sojusznicze curiosa.

Nie sposób wprost dokładnie wyliczyć całej bogatej zawartości nowej „Tęczy”. Prof. Pigoń pisze o Orkanie i Tetmajerze, St. Szpotański o teatrze; J. Sztandyngier daje rozmowę z Kossak - Szczucką, ciekawą i ważny temat powieści w dziennikach porusza F. Jordan; redaktor „Tęczy” J. Kisielewski mówi o zagadnieniach moralnych w literaturze, itd. Najważniejsze wszelako artykuły mieszczą się na wstępie zeszytu: ks. dr. K. Kowalski wyklada w jasny sposób o problemie istnienia Boga, a Jan Matyasik mówi o wojnie i sprawiedliwości. Trudno streścić te pełne głębokich myśli rozstrząsania, należy je koniecznie przeczytać i... przemysleć. (L. R.)

się zgłaszać w poniedziałki i czwartki, od godziny 20-ej do 22-ej, w lokalu Warsz. Tow. Muzycznego, Sienkiewicza 8 do 1 grudnia.

OCHRONA ZABYTEKÓW

Opieka nad zabytkami Warszawy. — Niedawno odbyło się pierwsze posiedzenie miejskiej komisji opieki nad zabytkami Warszawy, powołanej przez prezydenta miasta. Przewodniczył wicedyrektor Muzeum Narodowego dr. Stanisław Lorentz. W skład komisji oprócz przedstawicieli i odpowiedzialnych wydziałów Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy wchodzi inż. Tymoteusz Sawicki, konserwator stołeczny i dr. Michał Walicki, jako wiceprezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Komisja obok opracowania szczegółowego planu ochrony zabytków ma za zadanie rozpatrywanie wniosków realizacyjnych, które mogłyby być niezwłocznie wykonane.

WYSTAWY

Od Van Eycka do Breugla. — W Paryżu otwarto w Orangerie retrospektywną wystawę sztuki flamandzkiej z okresu od Van Eycka do Breugla włącznie. Wystawa obejmuje zgorą sto obrazów, pięćdziesiąt rysunków, dwadzieścia gobelinów i płaskorzeźb. Znajduje się na niej wiele arcydzieł, które figurowały na retrospektywnych wystawie brukselskiej. Bogato reprezentowany jest Roger van der Weyden i Breugel, starszy.

Chcicie mieć kapelusze
Miodkowski
PI. 3 MRYZY 18
MARSZAŁKOWSKA 92

Nowe książki

MALY SLOWNIK JEZYKA POLSKIEGO
Słowniki Arcta cieszą się, jak wiemy, dużym, zasłużonym i niesłabnącym powodzeniem. W tym sukcesie, w jego trwałości, dużą rolę odgrywa zaufanie do nazwiska, do firmy, której nigdy nie skusily wątpliwe przedsięwzięcia, obliczone na doraźny zysk. Nad tym kapitałem moralnym firmy, która już weszła w krwi naszej kultury, czuwa dynastia Arctów: bibliofilów, filologów, pisarzy i poetów.

Słownik języka polskiego M. Arcta, w swojej wielkiej edycji, dwutomowej, doczekał się wielu wydań, stale uzupełnianych. Słownik ten jest cenną pomocą dla ludzi, których zawód zmusza do dbałości o język, do kontrolowania ścisłości i trafności doboranych słów i wyrazów. Wielki ilustrowany słownik Arcta ma wiele zalet, ale i tę wadę, chwalebna zresztą, że jest wielki. A wielki słownik choćby był skalkulowany jak najtańiej, kosztować musi, jak na dzisiejsze warunki — sporo. I oprócz tego nie jest w życiu codziennym dość wygodny. To znaczy, że trudno przecie dwa wielkie tomiska wetknąć do kieszeni albo do walizki, jeśli chcemy się wybrać w drogę. Wyekwipowani, że tak powiem, w inteligentny prowiant, który bez dobrego słownika nie da się pomysleć. Od tych dwóch wad wolny jest mały słownik Arcta, stanowiący skrót wielkiego: na

przeźreni 680 dwuspaltowych stron, formatu szesnastki, drukowanych wyraźnym petytem zawarł — bagatelą! — 19 tysięcy wyrazów, oraz 6 tysięcy zwrotów i lokucyj.

Przy okazji nadmienić należy, że i kazał się w nowym wydaniu mały słownik Arcta wyrazów obcych, objaśniający 16 tysięcy pojęcia. Jest to ważne uzupełnienie słownika polskiego. (f).

POWIEŚĆ CZOSNOWSKIEGO

Wacław Czosnowski: Krwawnik Powieść. Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1935 r.

Powieść ta, prawdopodobnie autobiograficzna, pisana bardzo gładko i potocznie, ma stronice, które trudno czytać bez wzruszenia. A więc opisy Ukrainy, mają jedność i świeżość kolorytu, sceny zaś z życia małego Rema, jego sposób myślenia i odczuwania oddane są ze świetną znajomością psychologii dziecka. Wadą utworu jest jego rozwlekłość, przeciążenie publicystyką peowiczką znaną nam dokładnie z powieści innych autorów, których wydały Legiony Piłsudskiego. Poza tem sztuce pisarskiej Czosnowskiego wytknąć należy skłonność do brutalniejszych form naturalizmu, który widocznie ma tu być manifestacją prawdy i szczerości. „Krwawnik”, poświęcony przedewszystkiem wojnie i wojsku ma też ostro uwydatnione motywy natury

społecznej. Przed oczyma naszymi zmagają się dwa polskie pokolenia ziemianstwa, wychowane na Ukrainie. Dziedzicowi na Nowotyńcach, który myśli tylko o dobru swojemu i swego rodu, przeciwstawiony jest jego syn, Jeremia, od wczesnych lat radek, peowiak z temperamentu i z wyznawanych haseł, szukający ujęcia dla swoich porożyw w polskich formacjach na Wschodzie. Czosnowski niedwuznacznie daje do zrozumienia, że za rzecze, za pożądaną rewolucyjną na Ukrainie odpowiedzialność ponoszą m. in. takcy właśnie Tyńscy, sobki, ugodywcy i krwiopijce. (v.)

POLAK W UKAJALI

Arkady Fiedler. Ryby śpiewają w Ukajali. Wyd. „Rój”. Warszawa 1935 r. str. 241.

Dziwny człowiek jest ten Arkady Fiedler. Podobno apłektarz, Poznańczyk, zatem ktoś z natury swego zawodu i swej dzielnicy milujący spokój, ktoś zaszedłszy i zrównoważony, nie powściągnięty, nie lekkoduch, raczej liczykropka niż utracuz. A Fiedler właśnie lubi tłuc się po morzach dalekich i po zatraconych jakichs krajach, choć jest farmaceutą rodem z czciwego Poznania. Co parę lat pan Arkady wylatuje na kilka miesięcy, a wydawszy to, co z sobą zabrał na wielką przeważnie drogę, wraca do swych robot, do swych obowiązków, w Poznaniu, ażeby ciućć grosza na następny wóaż. Pod pokładem okrętów, w trzeciej klasie, pospolu z biedą wychodząca i z obieży-

światami przepływa ocean, aby poznać obyczaj dżungli i w przygodach puszczanych samemu czynny wziąć udział.

„Człowiek idący w puszcze ma tylko dwa piękne dni” — powiada Fiedler. — „To pierwszy dzień, gdy olśniony jej czarującym przepiechem i potęgą, sądzi, że wkroczył do raju, — i ostatni dzień, gdy bliski obłędu ucieka z tego zielonego piekła do cywilizacji”. Wierzmy Fiedlerowi: dowód prawdy przeprowadził bowiem w swej książce, która otrzymała niesamowity, trochę baśniowy i jednocześnie groteskowy zaprawiany tytuł: „Ryby śpiewają w Ukajali”.

Fiedler nie jest wyłącznie globotterem. Jako wykształcony i snąc zamiłowany przyrodnik powraca z podróży z kufkami, które są pełne skórek, preparatów, roślin i pierza — dar dla nauki. A oprócz tego jeszcze my, czytelnicy, którzyśmy o Ukajali, dopływie Amazonki, dowiedzieli się dopiero od Fiedlera, dostajemy pyszna książkę. Fiedler ma niesamowity zgora talet rozpalania w czytelniku ciekawości. Jest to tem dziwniejsze, że pisze spokojnie, wcale nie kunstownie, bez wysilania się na ozdoby stylistyczne, bez afekcji, jakżeż częściej, a przykrej w niektórych książkach podróżniczych. Opowieści Fiedlera są krótkie, zwięzłe, nawet zbyt zwięzłe. A mimo to, a może właśnie dlatego obraz puszcy i wód Ukajali dany przez Fiedlera, występuje szczególnie wypukło, kolorowo, nawet jaskrawo. Jest to wzór dobrej czytanki podróżni-

czej; książka w równiej mierze poucza jąca, jak ciekawa, ba! — zgora sensacyjna. (F.).

Aleksander Janta Polczyński: W stolicy srebrnej magii. Wyd. „Rój”. Warszawa 1935

P. Janta Polczyński jest dziś jednym z najruchliwszych sportowców — wspaniałych. Uzyskawszy dla się protekcję wysokich władz w Polsce, jeździ po świecie, przygląda się ludziom, rzeczom i pejżażom a polem ze swoich notatek montuje wale interesujące sprawozdania. Styl jego ma cechy raczej gawędziarstwa niż reporterskiej relacji. A że p. Polczyński umie opowiadać jak rzadko kto z powod wozajerów dziennikarskich więc jego obszerna, bynajmniej nie wysilające się na zwęzłość opowieści czyta się z prawdziwym zajęciem.

Owa „stolica srebrnej magii” jest juści Hollywood. Autor umiał znaleźć dla siebie dostęp do laboratorów, w których magowie fototechniki i kinomontażu, uzbrowieni w potęgę dolara, przyrządzają swoje czarodziejskie wstęgi.

Książkę p. Polczyńskiego poradzić można tym wszystkim marzycielom i marzycielkom, którym cienie i wielbiciele wroźców wspaniałą w filmie przyszłości i którzy sądzą, że życie Charli'ego Pola Grety czy Marleny musi być jedną upajającą bajką. Sądząc ze słów Polczyńskiego jest to nie bajka, lecz pasmo dni, wypełnionych ciężką, znojną i niekoniecznie przyjemną pracą. (v.)

W pierwszym dniu sankcji Naród włoski złączony wola zwycięstwa

Miasa toną w sztandarach. Pochody i manifestacje

RZYM, 18.11. — Ulice wszystkich miast we Włoszech przybrały świąteczny wygląd. Domy są udekorowane flagami. Ulicami Rzymu przechodzą liczne manifestacje studentów, wznosząc okrzyki przeciwko sankcjom.

Policja kilkakrotnie występowała przeciwko demonstrantom. Aresztowano około 30 studentów. Po ulicach krąży patrol policji i policji. Przed gmachem ambasady francuskiej wystawiono po raz pierwszy od wielu lat posterunek policji. Naprzeciwko gmachu ambasady ulokowano kompanię wojska z karabinami maszynowymi. Podobne posterunki zostały wystawione przed ambasadą angielską. Rządowe koła włoskie oświadczają, że obowiązkiem ich jest zapewnienie bezpieczeństwa akredytowanych w Rzymie ambasad i poselstw. Wobec naprężonej sytuacji przedsięwzięte zostały konieczne środki ostrożności.

Dzisiaj o godzinie 22-jej zbiera się ponownie Wielka Rada Faszystowska. Obrady będą dotyczyły spraw natury finansowej i gospodarczej. Jednocześnie odbędzie się na Placu Weneckim wielka manifestacja na znak protestu przeciwko sankcjom.

Komentarze prasy rzymskiej, dotyczące wejścia w życie sankcji gospodarczych, są utrzymane w tonie rozgoryczenia. „Giornale d'Italia” nazywa sankcje bezprzykładnym zarządzeniem w dziejach świata cywilizowanego. Włochy zdają sobie sprawę z trudności, lecz są zdecydowane wyżyć wszystkie swe siły, aby opanować sytuację. Włochy liczą tylko na własne siły moralne oraz na zdolność produkcyjną swego kraju i dyscyplinę społeczeństwa.

Mowa Marconi'go

RZYM, 18.11 (PAT). Wczoraj na Kapitolu z okazji otwarcia roku akademickiego królewskiej akademii włoskiej, przemawiał przez akademik Marconi, który protestując przeciw sankcjom, oświadczył m. in.: „W chwili tak doniosłej, jak obecna, najwyższa włoska instytucja kulturalna nie może milczeć ani ukrywać swych uczuć. Oświadcza ona, że niedawno wypowiedziane słowa przez zwycięskiego króla o pokoju, któremu towarzyszyć musi sprawiedliwość, zapadły głęboko w sercach narodu włoskiego oraz, że namiętne wezwania wodza przeciw hańbiącym sankcjom, znalazło Włochów uzbrojonych i ożywionych chęcią posłuszeństwa.

RZYM, 18.11 (PAT). Dzisiaj wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe przed pałacem weneckim, w którym o godz. 22-jej zebrała się na swe drugie skolej posiedzenie wielka rada faszystowska. Zgromadzenie to zmanifestowało solidarność ludności rzymskiej z uchwałami, powziętymi przez wielką radę faszystowską w nocy z soboty na niedzielę.

RZYM, 18.11 (PAT). Z Adui donoszą, że na wszystkich terenach okupowanych wojska włoskie wywiesiły włoskie sztandary na gmachach i budynkach zajętych przez władze włoskie.

Oświadczenie min. Hoare'a

PARYŻ, 18.11 (PAT). Agencja Havasa podaje oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych Hoare'a w sprawie sankcji. Min. Hoare oświadczył, że sprawy związane z konfliktem włosko - abisyńskim muszą być „rozpatrywane realnie”. Gdyby z konfliktu tego Liga Narodów wyszła wzroczniona, wszelkiego rodzaju

Pierwsze sankcje na Malcie

LONDYN, 18.11. (PAT) — Z Malty donoszą, że na skutek wejścia w życie sankcji antywłoskich, 17 żaglowców włoskich opuściło porty maltańskie, rezygnując z wylądowania ładunku wina i innych towarów.

Komitet do spraw sankcji

PARYŻ, 18.11 (PAT). Havas donosi z Genewy, że komitet do spraw sankcji ma zebrać się 27 b. m.

Marzdek de Bono wraca do Włoch

ASMARA 18.11 (PAT). Marszałek de Bono pożegnał się dzisiaj w Adigracie ze swymi współpracownikami i udał się do Asmary, by stamtąd wyjechać do Włoch. Wyjazd marszałka de Bono dał okazję do manifestacji patriotycznej.

sja byłaby w przyszłości utrudniona, albo niemożliwa.

Min. Hoare oświadczył, że w żadnym razie Anglia nie daży do wojny. Mechanizm Ligi Narodów, w imię której podjęta jest akcja, służy do utrwalenia pokoju.

Z drugiej strony rząd brytyjski rozumie zaniepokojenie i trudności w obecnej sytuacji opinii publicznej i rządu francuskiego. Zdaje on sobie sprawę z wszystkich wahań i z obaw, aby nie ucierpiał układ zawarty z Włochami. Zdaje on sobie całkowicie sprawę z tych trudności i nigdy nie zamierzał pchać rządu francuskiego w

kierunku sankcji wojskowych lub ogłoszenia blokady. Pod tym względem ukazywały się całkowicie nieścisłe wiadomości.

W Londynie sorkój

LONDYN, 18.11 (ATE). Sankcje antywłoskie weszły w życie zupełnie niepostrzeżenie dla publiczności. Na giełdzie panował nastrój mocny. Tylko akcje naftowe, nie wyłączając Snell Co., kształtowały się niżkowo, ponieważ towarzystwa te postanowiły nie płacić dywidendy. Decyzja pozostaje w związku z pogłoskami o rozszerzeniu sankcji na naftę i oleje pędne.

20-tysięczna armia rasa Seyuma W żelaznych kleszczach włoskich kolumn

Na zasadzie informacji ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P.A.T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 18 listopada:

Przyjazd marszałka Badoglio do kwatery głównej na froncie północnym oczekiwany jest w dn. 27 b. m. Tymczasem jednak operacje na froncie północnym nie zostały zawieszono.

Na froncie ujawniła się działalność wojsk rasa Seyuma, który na czele 20-tysięcznej armii operuje na płaskowzgórzu Tembien, na północno-wschód od rzeki Takazze, wciskając się dościsłym klinem między armie włoskie. Według informacji ze źródeł niemieckich, rasa Seyuma nie chce utworzyć wspólnego frontu z rasem Kasą, który operuje we wschodniej części frontu północnego. Rasa Seyuma miał podobno według tych informacji oświadczyć, że bronić będzie Tembienu za wszelką cenę. Rasa Seyuma dał dzisiaj wojskom w Tembien hasło do boju, zwane „Szejt”. Wraz z Seyumem w Tembien działał Dzięk Marz i Dedziak Amare.

Wojska włoskie rozpoczęły dzisiaj manewry, mający na celu oskrzydlenie Abisyńczyków od wschodniej strony Tembien. W tym celu wyruszyli, jak

donoszą źródła francuskie i angielskie, dwie kolumny: jedna z Makal'e, druga z Gundi. Kolumny te będą dążyć do osaczenia rasa Seyuma w Samre, które stanowi naturalną twierdzę na wysokości 2.500 mtr. Przełęcz Abaro jest w rękach włoskich.

Jak donoszą źródła angielskie, Abisyńczycy porzucili zdaje się, zamiar wydania bitwy pod Amba Aladzi, uważając, że teren okoliczny jest jeszcze zbyt łatwo dostępny dla wojsk włoskich. Wojska abisyńskie ciągną obecnie pod Abuna - Jozef w odległości 65 km. na południe od Amba Aladzi.

O froncie południowym nie nadeszły dzisiaj żadne wiadomości.

Zanęczenie

RZYM, 18.11 (PAT). Ogłoszono tu następujące urzędowe zaprzeczenia: 1) Ministerstwo prasy i propagandy demontuje wiadomość o tem, jakoby ludność cywilna na terenie okupacji w rejonie Eldarta zbuntowała się przeciw Włochom i jakoby samoloty włoskie zbombardowały za karę chaty tubylców. 2) Wiadomość, pochodząca z Addis - Abeby o tem, że kolumna rasa Seyuma zdołała obejść od tyłu prawe skrzydło wojsk włoskich. Na zachód od Adui i przedostać się do Erytrei — jest zmyślona.

Zmiany w prasie warszawskiej Narodowe pismo informacyjne „Nowe Wiadomości”

W dniu wczorajszym ukazało się w Warszawie nowe pismo codzienne p. t. „Nowe Wiadomości”. Jest to pismo informacyjne, redagowane w duchu narodowym, a co za tem idzie zasługujące na poparcie opinii narodowej.

W ciągu ostatnich lat utarło się w Warszawie, że popularny charakter pisma codziennego łączący się nieuchronnie z chwytliwością ideową. Zarysowujące się wyraźnie przemiany w psychice społeczeństwa i na tym odcinku przyczyniły się do zrobienia pożądanego wylomu.

„Nowe Wiadomości” ukazywać się mają codziennie wieczorem w porze, kiedy nie było dotąd żadnego dziennika. W dniu wczorajszym wraz z „Nowymi Wiadomościami” ukazały się jednocześnie w tym samym czasie aż dwa nowe pisma, co tłumaczy się wzmożoną koniunkturą prasową w związku z procesem o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego, i szeregiem ciekawych wydarzeń politycznych na terenie zarówno wewnętrznym jak i międzynarodowym.

Za autonomię pięciu prowincji

TRZEBA BĘDZIE ZAPŁACIĆ KRWIĄ Groźba wojny chińsko-japońskiej

TOKIO, 18.11. (PAT) — Prasa japońska donosi z Pekinu o utworzeniu autonomizacji federacji 5-ciu prowincji Chin północnych. Federacja ma być niezależna od rządu nankińskiego w sprawach gospodarczych i finansowych, natomiast niezawisłość polityczną tej federacji ma być częściowa. Prasa japońska podaje dalej, że marszałek Czang - Kai - Szek ma podobno wyrazić zgodę na utworzenie federacji pod warunkiem, że integralność terytorjalna Chin nie będzie pogwałcona.

Przedstawiciel armii japońskiej w Czang - Czunie (Mandżuko) oświadczył dzisiaj dziennikarzom: Jeżeli rząd nankiński będzie usiłował przeciwdziałać ruchowi autonomizacyjnemu w Chinach północnych posyłając wojska, armia kwantuńska odpowie na to zbrojnie. Wszelkie przygotowania w tym kierunku już przedsięwzięto. Wkroczenie wojsk nankińskich do Chin północnych byłoby sprzeczne z umową międzynarodową.

Szanghaj, 18.11. (PAT) — Władze pekińskie stoją przed dylematem: czy zgodzić się na separację polityczną Chin północnych od Nankinu, czy też pozwolić armii japońskiej na oderwanie nowej znacznej części chińskiego terytorium. Chińczycy opuszczają pośpiesznie Szanghaj-Kwan, zaniepokojeni obecnością oddziałów japońskich, które zajęły narazie dworzec kolejowy i jego okolice. W mieście został podobno ogłoszony stan oblężenia. W ciągu ub. tygodnia z przedmie-

ścia Czapei w Szanghaju odjechało jakoby około 100 tysięcy ludzi. W Szanghaju panuje obecnie całkowity spokój.

LONDYN, 18.11. (ATE) — Z Szanghaju donoszą: Według informacji „Shanghai Evening Post”, czerwona armia chińska zajęła wielkie miasto Tsiansuan w prowincji Saccuan. Walki toczą się

Wielki proces królobójców

Te oryści przygotowali plan uciezki więźniów

PARYŻ, 18.11. (PAT) — W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Aix - en - Provence proces 3 Chorwatów: Pospiszila, Rajca i Kraja, oskarżonych o udział w zamordowaniu króla Aleksandra i min. Barthou. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie społeczeństwa francuskiego. Prasa paryska procesowi temu poświęca obszernie sprawozdania swoich specjalnych korespondentów. Ogółem w Aix-en-Provence przebywa obecnie 97 dziennikarzy francuskich i zagranicznych, dla których przygotowano specjalne kabiny telefoniczne w gmachu sądowym.

Miasto Aix-en-Provence znajduje się w całości pod znakiem tego procesu. Okolice pałacu sprawiedliwości strzeżone są przez oddziały żandarmerji i gwardji lotnej. Do wnętrza budynku sądowego wpuszczane są tylko te osoby, które mają odpowiednie zezwolenia i wykazują się pozatem dowodem osobistym, stwierdzającym ich tożsamość. W mieście — jak donosi korespondent „Paris Soir” panuje prawie stan oblężenia. Drogi są nadzorowane przez patrole policyjne, które zatrzymują niektóre samochody. Osoby, mieszkające w hotelach, które nie zostały w portiera odpowiednich dowodów osobistych, obudzone wczoraj w nocy, żądając okazania paszportów. Na temat tych zarządzeń krąży różne pogłoski. Mówią nawet, iż rewolucyjne koła chorwackie przygotowały plan uciezki z więzienia oskarżonych.

Proces sądowy ma przebieg bardzo burzliwy. Pierwszy incydent powstał jeszcze przed ukonstytuowaniem się jury. Po oddaniu holdu pamięci przewodniczącego króla Aleksandra i min. Barthou przez przewodniczącego do czego przyłączył się prokurator i obrona, doszło mianowicie do incydentu spowodowanego jednym z tłumaczy. Wyłączenia tego tłumacza domagał się obrońca oskarżonych adwokat Desbons, twierdząc, iż władze bezpieczeństwa udzieliły o nim bardzo niepoehlebnych informacji. Polemika między adwokatem a przewodniczącym tak zaostrzyła się, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie. Po przerwaniu przystąpiono do wyznaczenia przysięgłych i odczytania aktu oskarżenia, po-

czem adwokat Desbons zaznaczył, że jeden z wzywanych przez obronę świadków nie zdołał uzyskać wizy jugosłowiańskiej.

Po przedstawieniu członkom jury bilansu ofiar zamachu marsylskiego, prokurator odczytał list królowej Marii jugosłowiańskiej, wyrażający zaufanie w sprawiedliwość francuską. Przy tłumaczeniu tego dokumentu znowu doszło do incydentu, gdyż jeden z oskarżonych Pospiszil zażądał wyłączenia tłumacza jugosłowiańskiego i oświadczył, że nie będzie odpowiadał na jego pytania. Oskarżony Krajil na wezwanie przewodniczącego zgadza się jednak udzielać odpowiedzi na pytania tłumacza Milutinowicza i przyznaje, że wstąpił do organizacji „Ustasi” w r. 1933 za pośrednictwem Pawelicza.

Na południowym posiedzeniu przewodniczący dodał trzeciego tłumacza, w osobie dziennikarza francuskiego, oiaogrodzkiego korespondenta dzienników paryskich p. Casterana, poczem przystąpiono do dalszego przesłuchiwania osk. Kraja, który oświadczył jednak odpowiedź, gdyż pytanie zostało zadane przez tłumacza Jugosłowianina. Powstaje ponownie incydent pomiędzy przewodniczącym a adwokatem Desbons. Obrońca występuje przeciw tłumaczowi i przeciw sędziemu śledczemu, który prowadził dochodzenia w Marsylii. Prokurator generalny domagał się wtedy zastosowania względem adw. Desbonsa postanowień art. 311, który nakazuje adwokatom umiarkowanie i poszanowanie prawa. Sąd opuścił salę, celem naradzenia się w tej sprawie, poczem wydał wyrok, udzielać nagany adwokatowi oskarżonych.

AIX - EN - PROVENCE, 18.11. (PAT) Oskarżony Krajil nie przyznaje się do udziału w zamachu na króla, twierdzi że nawet nie wiedział o przyjeździe króla do Francji. Przewodniczący oświadcza, że zeznanie to brzmi niewiarygodnie. Krajil oświadcza w odpowiedzi, że przed zamachem wyjechał z Marsylii do Aix, a potem do Fontainebleau. Przed zamknięciem dzisiejszego posiedzenia prokurator komunikuje, że Krajil jest ścigany przez władze jugosłowiańskie, jako terrorysta.

„Politycy polscy marzą o granicy z Węgrami” Zaborcze plany wobec Słowacji

PRAGA, 18.11. (ATE) — Na zamieszczone w „Slovenskim Denniku” wywody senatora Stefánka w sprawie rzekomego wrogiego stosunku Polski do republiki Czechosłowackiej i na ataki tego senatora na konsula R. P. w Bratisławie, odpowiada w „Slovaku” poseł Sidor. Stwierdza on, że senator Stefánek unika udzielenia konkretnych wyjaśnień co do swych zarzutów i nie przedkłada dowodów przeciwko konsulatowi R. P. w Bratisławie.

Poseł Sidor zaznacza, że nie ma zamiaru bronić oficjalnej polityki polskiej i pragnie jedynie, aby konflikt polsko - czeskosłowacki został w „aknaikrótszym czasie zlikwidowany i bada dokładnie wszelkie możliwości w tym kierunku dą-

żąc do poznania prawdy, w której obronie występuje. Senator Stefánek zarzuca kierownikowi polityki polskiej zaborcze zamiary w stosunku do Słowacji, twierdząc, że marzą oni o wspólnych granicach z Węgrami. Nie podaje on jednak żadnych konkretnych faktów i nie wymienia nazwisk odpowiedzialnych polityków, z których enuncjacji lub czynów wynikałoby, że dążą oni do naruszenia granic republiki czeskosłowackiej. W tym samym artykule poseł Sidor odpowiada czeskiemu pismu „Nasinec”, które wdał się z nim w polemikę, podkreślilo, że Polska nie ratyfikowała dotychczas traktatu w Trianon i w ten sposób wykazała, że stoi po stronie Węgier i zajmuje wrogie stanowisko wobec Czechosłowacji. Poseł Sidor uważa, że do ratyfikacji nie doszło ze względów wewnętrzno - politycznych i że nie oznacza to bynajmniej demonstracji przeciwko Czechosłowacji. W końcu poseł Sidor wyraża przekonanie, że napaści na Polskę ze strony Stefánka i prasy czeskiej pozostają w związku z umowami, które Czechosłowacja zawarła ze Związkiem Sowieckim.

„Niebieskie koszule” przeciw sankcjom

DUBLIN, 18.11 (PAT). Gen. O'Duifly wygłosił gwałtowne przemówienie przeciwko sankcjom, w którym oświadczył, iż „niebieskie koszule” nie wezmą udziału w zarządzeniach sankcyjnych.

Cypr — prezentem angielskim dla Grecji?

LONDYN, 18.11 (PAT). Agencja Reutersa donosi: Zaprzeczają tu oficjalnie wiadomości, jakoby W. Brytania zamierzała ustąpić Grecji wyspę Cypr w zamian za prawo korzystania z pewnych portów greckich.

Krwawa masakra dwóch wrogich rodzin

STAMBUŁ, 18.11. (PAT) — W Darbekirze pewien młody człowiek zastrzelił swego przyjaciela na ulicy. Medzy członkami obu rodzin wywiązała się następnie obustronna strzelanina, ofiarami której padło 8 zabitych. Policja aresztowała 25 osób.

Egipt w walce z angielskim jarzmem

Rozruchy w Kairze i Aleksandrii. „Precz z Hoarem! Chcemy Sudanu!”

LONDYN, 18.11 (PAT). W Kairze doszło ponownie do antyangielskich wystąpień studentów egipskich. Policja konna szarżowała na tłum zbrany przed gmachem jednego z pism radykalnych, przyczem kilku studentów zostało rannych. Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności w związku z przygotowywanym „młoczącym pochodem”, podczas pogrzebu studenta, zabitego w czasie ostatnich rozruchów. Plac Opery został obsadzony przez 600 policjantów, wyposażonych w stalowe helmy, ciężkie paniki i tarcze. Na wiadomość, że drugi rann student zmarł w szpitalu, setki studentów zgromadziły się przed szpitalem, gdzie doszło do ponownego star-

cia z policją. W mieście odbywają się liczne zebrania studentów, którzy składają uroczyste przyrzeczenia „walczyć na śmierć i życie o wyzwolenie Egiptu spod jarzma brytyjskiego”.

W Aleksandrii głównymi ulicami miasta przeciągnęły setki seminarzystów, którzy wznosili okrzyki: „Precz z Hoarem, Chcemy Sudanu!”.

W Asyut i Minir również doszło do zaburzeń.

LONDYN, 18.11 (ATE). Z Kairu donoszą: Dzisiaj zmarł w szpitalu jeden student, ranny podczas ostatnich starć z policją. Według oficjalnych danych, liczba zabitych wynosi 4 osoby. Wafdyci natomiast twierdzą, że zabito 8 osób.

Żydowski „Feniks” w Polsce zarabiał na pożyczce państwowej

W wydziale handlowym sądu okręgowego w Krakowie odbyła się rozprawa, której tło, a przede wszystkim kulisy, stanowią swego rodzaju sensację i skandal.

Sprawa pokrótce przedstawia się tak: Abraham Drobner procesuje się od kilku lat z Tow. ubezpieczeń „Feniks” o około 300.000 zł., które wg. jego skargi winno mu Tow. z tytułu złożonej przez niego w swoim czasie kaucji, gdy dla tego Towarzystwa załatwiał interesy i transakcje pożyczkowe. Sprawa więc z pozoru — poza wysokością pretensji — nieinteresująca. W istocie jest jednak inaczej. Nieślychianie skandalicznie podłoże i wychodzące w toku rozprawy fakty i nadużycia aż proszą się o prokuratora, sąd i kryminal.

Przedstawia się zaś to w świetle znanych powodów, świadków i samego nawet pozwanego następująco:

Po odzyskaniu niepodległości Polska rozpięła pożyczkę wewnętrzną. Na terenie b. zaboru austriackiego (podobnie było zresztą i w innych zaborach) Polacy zmuszeni byli w czasie wojny do nabywania austriackich pożyczek wojennych lokowania w nich swych kapitałów czy oszczędności. To też rząd polski rozpisując pożyczkę zgodził się, aby 1/3 należności była pokrywana bezwartościowymi już wówczas pożyczkami austriackimi. Przywilej ten otrzymali oczywiście wyłącznie obywatele polscy, a posiadane przez nich obligacje austriackie odpowiednio stemplowano dla stwierdzenia, że należą do obywateli polskich. Miało to zapobiec nadużyciom.

Z okazji tej — jak zwykłe — skorzystał Żydzi. Czysto żydowskie Tow. ubezpieczeń „Feniks” w Wiedniu i w Krakowie oraz zależne od nich towarzystwo „Przyszłość” i „Anker”, zamiast zajmować się sprawami ubezpieczeniowymi, rzuciły się na interesy giełdowe i przeszmygły do Polski bezwartościowych pożyczek wojennych austriackich na przyszłość 1 miliard 600 milionów koron austriackich.

Papiery te nie podlegały konwersji na polską pożyczkę, gdyż nie stanowiły własności obywateli polskich, jednak oszukawczymi manipulacjami i przez natężenie na nie stałszy się pieczęcią sprawozdano je do Polski, przedstawiając jako własność obywateli polskich i skonwertowano je na pożyczkę polską. Po skonwertowaniu tej makulatury na dobrą wówczas pożyczkę i otrzymaniu w nielegalny i oszukawczy sposób pożyczki — towarzystwa te zaraz lombardowały je w 80 proc. ich nominalnej wartości, za uzyskaną zaś stąd gotówkę zakupywały obce waluty i wywoziły zagranicę — wbrew ówczesnym zakazom. Oczywiście wszystkie te transakcje, przeprowadzane aż do r. 1924, nie były kontowane w księgach towarzystwa ani w ich bilansach — były prowadzone poza księgami. Skarb państwa oraz P. K. K. (potem Bank Polski) ponieśli straty, sięgające, na diejszą walutę, co najmniej 8 do 10 milionów złotych.

To krótkie streszczenie nie wyczerpuje oczywiście ani szczegółów tej sprawy ani innych tego „zaju manipulacji ubezpieczeniowych” Tow. „Feniks”. Do innych zresztą interesów tego towarzystwa niebawem powrócimy.

Żyd Drobner, który na polecenie „Feniksa” przewoził nielegalnie owe austriackie obligacje do Polski, przez długie lata siedział cicho. Zubożawszy jednak zaczął żądać zwrotu kaucji, złożonej na zabezpieczenie owych czynności. Początkowo nie otrzymywał nic, więc wystąpił na drogę sądową, a równocześnie zaczął robić doniesienia do władz m. in. o nieuczciwych machinacjach „Feniksa” doniósł min. skarbu, które początkowo żywo tą sprawą zainteresowało się. Drobner otrzymał nawet list od min. skarbu przyrzekający mu prowizję w razie, gdyby stwierdzono nadużycia i skarb państwa w całości lub częściowo odzyskał poniesione straty, a także zwalnający Drobnera od odpowiedzialności, któreby oczywiście podlegał jako obchodzący przepisami karno-skarbowe przez nielegalne przewożenie obligacji austriackich do Polski.

Mając takie pismo Drobner zaczął natarczywie domagać się zwrotu kaucji. Dozszło do dwukrotnej rozprawy sądowej. „Feniks”, obawiając się skutków rozprawy i rozgłoszenia całej afery, dwukrotnie „godził” się z Drobnerem płacąc mu większe kwoty — razem już 57.000 zł. Drobner, dla którego suma ta chwytliwie tylko wystarczała, a oczywiście lalka była od żądanych przez niego setki tysięcy, przez pewien czas milczał, a potem znowu występował do sądu. Ostatnia rozprawa była bardzo ciekawa i oblatująca w sensację.

Na wstępie adwokat „Feniksa” oczywiście Żyd, zażądał oddalenia powództwa, stojąc na stanowisku, że Drobner żąda kaucji czy pieniędzy zarobionych przez przestępstwo, a więc jego żądanie jest niemoralne i „Feniks” może sobie za-

trzymać kaucję, jeśli ją otrzymał. Żądanie to oddalono. Było ono w pewnej mierze pośrednim stwierdzeniem istnienia kaucji, a więc i wspomnianych już manipulacji.

Dalszy przebieg rozprawy wykazał, jak T-wo „Feniks” za wszelką cenę chce sprawę uchronić od szerszego forum. Zaraz na wstępie adwokat „Feniksa” wyraził niezadowolenie z powodu: obecności przedstawicieli prasy na rozprawie. Nie dla innych celów jak dla tuszowania sprawy utrzymuje towarzystwo „Feniks” w Warszawie specjalnego adwokata z Krakowa niejakiego Baslera, Żyda. Ów Basler złożył też na rozprawie w własnej (a zdaje się nieprzemysłanej) inicjatywy następujące zeznanie: „Byłem przesłuchiwany przez policję państwową w Warszawie w sprawie, czy „Feniks” zapłacił Drobni i Stankiewiczowi (z I. K. C. p. red.) 100.000 zł. za przemilczenie sprawy za moim pośrednictwem”. W sprawie tej oświadczyłem, że ja nigdy nie miałem poręczanych misji pośredniczenia w lapówkowej transakcji z I. K. C. i w żadnym charakterze w transakcji tej nie uczestniczyłem”.

Istotnie — przeważającą część prasy, zwłaszcza tej normalnie lecącej na wszelkie sensacje, o całej sprawie nie pisze ani słowa.

Obok już wspomnianych 57.000 zł. wypłaconych Drobnerowi, obcywano mu nawet dożywotnią rentę. Znowu za samo wydostanie od Drobnera pewnych dokumentów, względnie ich podpisów, zapłacił „Feniks” aż 8.000 zł.

Dotychczasowa odpowiedź na wszystkie dotychczasowe pytania atery jest głośne zaprzeczenie Tow. „Feniksa” i zarzut szantażu ze strony Drobnera”.

Niestety — co ze zdziwieniem trzeba podkreślić — „Feniks” nie może (albo i nie chce) zdecydować się na wytoższenie sprawy karnej rzekomemu szantażysty. Woli mu pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Sprawą tą, choć bardzo leniwie zainteresowały się władze. Wie już o niej min. skarbu od paru lat, urząd śledczy policji państwowej w Krakowie prowadzi dochodzenia, interesuje się nią Najwyższa Izba Kontroli w Warszawie, która nawet delegowała na rozprawę specjalnego obserwatora. Jednak niestety, pozytywne rezultaty nie widać. Niema ani umorzenia sprawy ani ogłoszenia rezultatu dochodzeń i wytoczenia z urzędu sprawy karnej.

Dla społeczeństwa obojętne jest jak się rozrachują ze sobą byli wspólnicy nieczystych interesów: Drobner i T-wo „Feniks”. Ale nie jest i nie może być obojętne, co robią w Polsce różne żydowskie „Feniksy”. Nie może to być obojętne i dla skarbu państwa, tak nieraz bezczelnie okradanego. Władze muszą w tej sprawie wkroczyć energiczniej niż dotąd. I albo ogłosić, że wszystko w porządku, albo znaleźć winnych i pociągnąć ich do odpowiedzialności. Sprawa musi się skończyć sądem i kryminałem. Albo dla winnych z „Feniksa” albo dla Drobnera, jeżeli jego i świadków rewelacje okażą się nieprawdziwe. O to ukaranie Drobnera powinno się postarać Tow. „Feniks” jako zainteresowane swym dobrem imieniem, jeśli poważnie traktuje zarzut szantażu.

Oczywiście nie przesądza to ustosunkowania się polskiego społeczeństwa do tego żydowskiego towarzystwa.

Sama rozprawa nie zakończyła się jeszcze wyrokiem. Odroczone ją do 20 stycznia 1936 r.

(J)

Nad trumną

Ś. p. prof. Stanisława Starzyńskiego

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w listopadzie.

Lwowska Wszechnica — a z nią nauka polska poniosła nową ciężką stratę. Zmarł senior polskich konstytucjonalistów, prof. Stanisław Starzyński.

Odkładając do następnego numeru słowa pamiątkowe wspomnienia i omówienie dzieła ś. p. Zmarłego, podajemy dziś kilka dat biograficznych.

Ś. p. prof. Stanisław Starzyński urodził się w r. 1853. Po studiach gimnazjalnych zapisał się na wydział prawny uniwersytetu Jana Kazimierza, biorąc równocześnie czynny udział w życiu młodzieży akademickiej. Wyrazem popularności i uznania pracy, jakie sobie zdobył u kolegów, było obdarzenie go w r. 1875 godnością prezesa Czytelni Akademickiej, naczelnej organizacji polskiej młodzieży, studującej na wyższych uczelniach Lwowa.

Po studiach w kraju i zagranicą habilitował się ś. p. prof. Starzyński w r. 1882 na podstawie pracy „O t. zw. ustawodawstwie tymczasowym”. Obdarzony zaufaniem obywateli przez dwie kadencje pełnił obowiązki posła do Rady państwa, potem wraca na katedrę, wykładając zrazu w charakterze profesora nadzwyczajnego, a potem zwyczajnego ogólnego i austriackiego prawa politycznego, a w niepodległej Polsce ogólnego i politycznego prawo polskie.

Parokrotnie wybrany dziekanem wydziału prawa, w r. 1913-14 zostaje obdarzony godnością rektora U. J. K. Po przejściu na emeryturę w r. 1926, został profesorem honorowym.

Zmarły był członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności oraz szeregu towarzystw naukowych. Przed kilku laty obchodził rzadką uroczystość 50-lecia swego doktoratu.

Z licznych prac naukowych ś. p. Zmarłego wymienić należy: Studja z zakresu prawa wyborczego (1897), Kodeks prawa politycznego (1903), dwutomowe Studja konstytucyjne (1905-7) oraz wydane po wojnie: Powojenny ustroj państw europejskich i Współczesny ustroj prawno-polityczny Polski i innych państw słowiańskich.

Poczytnością w szerokich kręgach społeczeństwa cieszyły się prace prof. Starzyńskiego o konstytucji marcowej oraz uwagi o sanacyjnym projekcie konstytucyjnym, zawarte w ostatnim przed zgonem wydanej pracy p. t. „Rozważania konstytucyjne”.

Powołanie prof. Starzyńskiego przez sejm śląski jako eksperta do spraw ustroju wewnętrznego wo. śląskiego (przed dwoma laty) oraz ostatnio pełniona funkcja rzeczoznawcy w komisji konstytucyjnej Senatu — to dalsze dowody, jak wysoko cenił go świat naukowy, który był nie tylko sławą naukową, ale i wzorem obywatela-patrioty.

Umiłowaniami ś. p. Profesora była polska młodzież akademicka. Był jej przyjacielem i doradcą. Całe życie interesował się szczególnie Czytelnia Akademicka, m. in. do ostatnich dni swego życia pełnił obowiązki prezesa Towarzystwa b. członków tej Czytelni. Był też filistrą honorowym „Leopolii” i brał żywy udział w życiu tej lwowskiej korporacji akademickiej.

Nie też dziwnego, że zgon ś. p. prof. Starzyńskiego wywołał w kręgach młodzieży akademickiej powszechny żal i smutek. Na pierwszą wiadomość o zgonie na Domu Akademickim przy ul. Łożyskiej ukazała się czarna chorągiew, a prezydent Czytelni Akademickiej złożył siostrze ś. p. Zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia.

Z CAŁEGO KRAJU

OSTRÓW WLKP.

Zebrań Stronnictwa Narodowego — Dnia 13 b. m. odbyło się w Grabowie przy licznych udziałach członków wielkie zebrań narodowe. Przewodniczył prezes miejscowego koła p. Ludwik Karolewski. Obszerny referat o wewnętrznej i zagranicznej polityce Polski wygłosił delegat zarządu powiatowego p. Tadeusz Kaczmarek z Ostrowa. „Hymnem Młodych” zakończono ożywione zebranie.

Trzy miejsca urodzenia? — Obywate-

le miasteczka Raszkowa (pow. Ostrow) śmieją się z burmistrza, którego pochodzenie jest zakryte zasłoną tajemnicy. Czytamy o burmistrzu Zielińskim z listy dusz miasta Kępna co następuje: „Zieliński Stanisław — urzędnik — miejsce urodzenia Tarnówka, pow. Olgopole (I), w maju 1921 r. wyprowadził się bez omeldowania do b. Kongresówki”. Następnie podpis i pieczęć burmistrza p. Kocińskiego.

W Grudniu 1922 r. zjawia się nagle p. Zieliński w Raszkwie, gdzie został burmi-

strzem. I tu istnieją takie oto dane: miejsce urodzenia Sokółka pow. Mogiła”.

W Pow. Kom. Uzupełn. w Ostrowie w ewidencji czytamy: starszy ułan Zieliński, miejsce urodzenia Krasnosiółka gubernia Kijów”.

Ciekawi jesteśmy, czy władze przełożone burmistrzowi Zielińskiemu zajmują się jego rzeczywistym pochodzeniem?

Ferment w łonie „sanacji”. — Gmina Czekanów stała się widownią ciekawych zajęć. Otóż sekretarz wójtostwa Modrzewskiego na ostatnim zebraniu rady gminnej wyjawiał publicznie wszystkie „sprawki” wójta Sikory. Niedawno wójt Sikora uraczywszy się dostatecznie „monopolową”, przyszedł do wójtostwa zawieszony w urzędowaniu sekretarza Modrzewskiego, a ten nie namyślając się długo, rzucił się na wójta i spoliczkował go, aż do krwi. Skrawiony wójt zatelefonował o pomoc do starostwa, które kazało mu udać się do pogotowia ratunkowego Czerwonego Krzyża.

Miejscowi obywatele pytają, jak długo jeszcze pozostaną w swych stanowiskach Sikora i Modrzewski, którzy szerzą publiczne zgorznienie?

RADOM

Akcja odżydzeniowa. — Wzrastająca w całej Polsce akcja odżydzeniowa, rozpoczęta została i w Radomiu. W ub. środę wieczorem ukazały się na murach w Radomiu i przedmieściach ulotki, wzywające społeczeństwo polskie do popierania tylko polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu i niekupowania u Żydów. W czwartek zaś rozdano na ulicach i placu targowym kilka tysięcy ulotek, co niewątpliwie przyczyniło się do znacznego zmniejszenia zakupów w sklepach żydowskich.

Dalsza akcja odżydzeniowa jest w toku i z każdym tygodniem będzie się rozrzucać coraz więcej. Społeczeństwo polskie zrozumiało wreszcie, że po zająciach 6 października w Radomiu niedopuszczalne jest kupowanie u Żydów.

STANISŁAWÓW

Kompromitacja sanacji. — Z okazji święta niepodległości w dniu 11 listopada b. r. odbyły się dekoracje różnych osobistości sanacyjnych krzyżem zasługi. Pomijając właściwe „zasługi” różnych panów, stwierdzić należy, że m. in. odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi prof. Edmund Łuczynski, sekretarz stanisławowskiego koła TSL. Odznaczenie prof. Łuczynskiego było w zupełności zasłużone. Prof. Łuczynski od lat kilkunastu poświęcił się całkowicie pracy oświatowej w TSL na naszym terenie, stojąc twardo i nieugięty na stanowisku narodowym. W pracy swej poświęcił nie tylko swoje życie, ale i zdrowie, a w końcu i zdrowie matki do szpitala.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek godz. 20. Wesoły wieczór pieśni, tańca i humoru, w środę „Rewizor”.

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

Repertuar kin:
Apollo: Księżniczka czardaszka.
Casino: Sen nocy letniej.
Chimera: Ostatnia serenada.
Grażyna: Miłostki.
Kopernik: Bengali.
Marysińska: Bengali.
Pan: Audencja w Ischlu.
Pax: Eskimo.
Raj: Melodie cygańskie.
Stylowy: To lubią mężczyźni i rew a. Świt: Dwie Joasie.

Adres oddziału lw. „Warszawskiego Dziennika Narodowego”: ul. Koralińska 2, tel. 236-42.

Do udziału w pogrzebie ś. p. prof. Stanisława Starzyńskiego wzywają swych członków: Stronnictwo Narodowe, Czytelnia Akademicka, Narodowa Organizacja Kobiet, Młodzież Wszechpolska, Bratnia Pomoc Stud. U. J. K. i Polska Korporacja Akademicka „Leopolia”. Uroczystości żałobne rozpoczyna się we wtorek o godz. 10-tej rano Mszą św. w kościele OO. Bernardynów.

Ku uczczeniu 50-lecia twórczości artystycznej i działalności patriotycznej Ignacego Paderewskiego urzędują Kasyno i Kolo L. Art. uroczysty wieczór w czwartek, 21 b. m. o godz. 20-te. W programie przemówienie dr. Lobaczewskiej i utwory Paderewskiego. Ponadto nastąpi: odczytanie i podpisanie adresu z wyrazami czci dla Jubilatki, który jest członkiem honorowym Kasyna.

Wykłady ideologiczne o Akcji Katolickiej zaczęły się 18 b. m. w sali parafialnej przy kościele św. Marii Magdaleny. Wykłady mające na celu zapoznanie najszerszych warstw społeczeństwa z najważniejszymi zagadnieniami katolickimi odbyły się wczoraj, 20 b. m.

Unda a. b. posła Rudnicka. — W związku z oświadczeniem b. posła Rudnickiego, że wykluczenie go z Unda było tylko epilogiem długiego trwającego zatargu, wczorajszego „Dziś” stwierdzono, że wykluczenie z Unda jest faktem, a nie tylko epilogiem. W programie przemówienie dr. Lobaczewskiej i utwory Paderewskiego. Ponadto nastąpi: odczytanie i podpisanie adresu z wyrazami czci dla Jubilatki, który jest członkiem honorowym Kasyna.

Wykłady ideologiczne o Akcji Katolickiej zaczęły się 18 b. m. w sali parafialnej przy kościele św. Marii Magdaleny. Wykłady mające na celu zapoznanie najszerszych warstw społeczeństwa z najważniejszymi zagadnieniami katolickimi odbyły się wczoraj, 20 b. m.

Sprostowanie. — W związku z artykułem p. t. „Ludwik Solski wśród młodzieży” dowiadujemy się, że przy ciele na U. J. K. zostało urzędowo z inicjatywy Kola Polonistów, a nie Czytelni Akademickiej.

Nowy gmach W.S.H.Z. — Odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu wyższej Szkoły handlu zagranicznego, dokonane przez ks. arcybiskupa dr. B. Twardowskiego. Z poświęceniem poświęcony został akt inauguracji nowego roku akademickiego.

Budowa gmachu, oddanego do użytku studentów, kosztowała wraz z instalacjami 310.000 zł. Parcele zakupiono z funduszu profesorów, pozatem otrzymano subwencję w kwocie 240.000 zł. z funduszu, pobieranych tytułem dodatku do podatków od świadectw przemysłowych. W projekcie istnieje plan rozbudowy lewego skrzydła. W wymienionej szkole ilość studentów ustawicznie wzrasta i obecnie przekroczyła 500.

Wprawdzie w Poznaniu, Krakowie i Warszawie istnieją identyczne wyższe szkoły handlu zagranicznego, ale zakład lwowski jest edyną tego rodzaju szkołą w Polsce, ponieważ kładzie się tu specjalny nacisk na handel zagraniczny. Szkoła lwowska może być jedynym załadem, którego absolwenci nie powędrują a liżby bezrobotnych, są bowiem po ukończeniu studiów poszukiwani. Szkoła nie posiada jeszcze prawa nadawania tytułów naukowych, chociaż poziom jej naukowy ze wszech miar na to zasługuje.

Wstrząsająca śmierć. — U wylotu ul. Łyczakowskiej wydarzył się wstrząsający wypadek o śmiertelnym epilogu.

Z zakładu frzyzerskiego przy tejże ulicy pod Nr. 5 wyszedł 65-letni głuchoniemy Kalmen Forst f. Smudf, przybyły z Hruszowa, w powiecie lubaczowskim. Forst zeszedł z chodnika na tor tramwajowy w chwili gdy nadjeżdżał tramwaj. Postracony upadł na bruk i wówczas chwycił go drewniana poprzeczka ubezpieczająca. Koło odcięło mu rękę oraz oskalpowało głowę, odcięło mu daleką nogę a tułów został wprost zmiażdżony.

Po sześciu metrach od miejsca wypadku wóz został zatrzymany. Na miejscu zebrali się nieprzebrane masy przechodniów, przybyła komisja sądowa lekarska oraz policja, która podjęła wstępne dochodzenia. Motorowy Bazyli Jakubowski został aresztowany.

Trojaczki powiła zamieszkała w baraku miejskim przy ul. Peltewnej nielaska Lina Durst, żona kramowca wozów węglowych. Jedno z dzieci przyszło na świat nieżywe, z dwójgiem przewieszoną matkę do szpitala.

NOWOŚCI!

JULIAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych. Ktożby jak prawdziwe Orły, zastąpił z wzniołym bohaterstwem bez miary w szarej szacie polnej i z wodami”.

240 stron cena 3 zł. 85 gr 24

światy wśród ludności wiejskiej w Małopolsce Wschodniej. Cichy, skromny pracownik TSL, niezמרtdowienie trwa na posterunku do dnia dzisiejszego, dla dobra narodu polskiego. To też odznaczony prof. Łuczynskiego uważać należy za całkowicie zasłużonego, a nawet za małe w stosunku do zasług położonych przez niego dla spraw narodowo-oświatowych. P. kanterji pewnej nabiera fakt, że w ed kilku laty miarodajne czynniki domagały się kategorycznie usunięcia prof. Łuczynskiego z zarządu TSL, — po to, by obecnie uznać pracę prof. Łuczynskiego mimo wszystko za pożyteczną i konieczną.

Cenne wykopaliska w pow. tłumackim. — Na terenie pow. tłumackiego, w miejscowości Gruska, odkryto w czasie orki gminne naczenie, w którym znajdowały się różne przedmioty z brązu jak bransoletki, groty do strzał, toporki i t.p. Znaczenie należy, że na terenie w pow. tłumackim stanisławowskim w ostatnich czasach natrafiono w szeregu miejscowości: na kurlany; zabytki prehistoryczne, posiadające wielką wartość naukową. Również wykopaliskowe prowadzone są częściowo przez Muzeum Pokuckie w Stanisławowie, częściowo zaś — to w większej części z ramienia „Ukraińskiego” Muzeum im. Szewczenki w Lwowie.

Idealne „małżeństwo” żydowskie. — Jakób Spertling zamieszkały przy ul. Zosina Wola doniósł policji, że został okradziony przez swą żonę, z którą o 2 lata nie żyje. Mianowicie żona Spertlinga skradła mu w czasie jego nieobecności 100 zł.

Otwarcie ruchu kolowego. — Na drodze Lachowica-Rossu na został otwarty most dla ruchu kolowego. Most ten na rzece Bystrzycy Solotwiskiej został obecnie wykonany.

Likwidacja robót publicznych w Warszawie

Wymówienie pracy 6 tysiącom robotników

Robotnicy, zatrudnieni na finansowanych przez Fundusz pracy robotach publicznych w Warszawie, otrzymali wymówienie pracy. Wymówienie objęło blisko 6 tysięcy robotników, w tym około 2 tysiące osób, zatrudnionych na robotach prowadzonych przez zarząd miejski Warszawy.

Delegacja robotników z robót publicznych udała się do dyrektora Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, p. Grunwald, z prośbą o cofnięcie wymówienia i prowadzenie nadal robót publicznych z uwagi na pogodną jesień i sprzyjające warunki atmosferyczne. Dyr. Grunwald oświadczył, iż dalsze prowadzenie robót publicznych w obecnym czasie jest niemożliwe z braku funduszy. Co najwyżej 30 proc. robotników, zatrudnionych na robotach publicznych mogłoby pozostać w pracy, reszta w ilości 70 proc. musi być zwolniona.

Odpowiedź ta nie zadowoliła delegacji, która podniosła, iż zapewne istnieją jeszcze niewyżyskane fundusze z

pożyczki inwestycyjnej, które mogłyby być zużyte na kontynuowanie robót publicznych aż do nastania mrozów i zatrudnienie pełnej dotychczasowej ilości robotników.

6 tysięcy robotników tworzy z rodzinami około 25 tysięcy osób, które pozbawione będą zarobku i skazane

przedwcześnie na niewystarczające zapomogi zimowe.

Argumenty delegacji nie zmieniły stanowiska Funduszu pracy. Jak slychać, delegacja robotników z robót publicznych zabiega o audjencję u ministra opieki społecznej Jaszczolta i u wicewojewody Jurgielewicz. (pr)

Złe dni dla szkodników rynku mięsnego w Warszawie

Rewizje i aresztowania

Nareszcie władze zajęły się skandalicznymi stosunkami, panującymi na rynku mięsnym i przystąpiły do ich oczyszczenia — trafiając tym razem do czynników, które tu istotnie zawiniły: do kupców żydowskich i giełdy mięsnej.

Oto z polecenia władz przeprowadzono rewizje w mieszkaniach żydowskich „dygnitarzy” mięsnych. Aresztowani zostali trzej głośni działacze: b. prezes Związku kupców mięsnych (Kępna 2) i b. wiceprezes giełdy mięsnej Aron Klein, następnie drugi wiceprezes giełdy mięsnej i starszy cechur Zrzeszenia urzędników (Zamenhoła 9) Benjamin Erlich, wreszcie znany na tutejszym rynku hurtownik mięsny — Raczkes. Rewizje przeprowadzono u kilkunastu kupców i hurtowników, a m. in. u wspólnika i sekretarza prezesa Kleina — Hersza Cybul., braci Kloniczaińskich, Joska Feldmana, Elki Feldmana i Hersza Marka.

Aresztowanych Kleina, Erlicha i Raczkesa osadzono w areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej. Aresztowanie Kleina pozostaje w związku z aferą b. kasjera kasy targowej Artura Segala, który zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych i uciekł do Palestyny. Dodać należy, że za zbiegłym defraudantem rozesiano listy gończe.

Aresztowani, wyżej wspomniani, Żydzi zostali przesłuchani przez prokuratora, przyczem zeznania ich dostarczyły wiele sensacyjnego materiału, oświetlającego stosunki w branży mięsnej.

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła rewizję w lokalu Giełdy mięsnej. Nie jest to oczywiście koniec. Ciąg dalszy niebawem nastąpi.

Święto narodowe Łotwy

W dniu wczorajszym poselstwo i konsulat Łotwy w Warszawie obchodziły uroczystość Święta odzyskania niepodległości przez Republikę Łotewską. Obie placówki lotewskie w Warszawie były nieczynne. (i)

Dwaj mordercy będą straceni

Odrzucenie prośby o ułaskawienie

W dniu wczorajszym stało się wiadome, że Pan Prezydent R. P. odmówił podaniem o ułaskawienie zgłoszonym przez obrońców dwóch więźniaków z pow. włodawskiego w woj. lubelskim, którzy skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie za okrutny mord rabunkowy.

W roku 1934 w tajemniczych okolicznościach wymordowana została podczas snu rodzina kolonisty, Bojarskiego, z pod Włodawy, składająca się z 7 osób. Ocalał tylko 19-letni syn Bojarskiego, Stanisław.

Jak się potem okazało, Stanisław Bojarski był wysłannikiem morderców więźniaków: Waszczuka i Mielniczuka.

Inż. Grzeszczyk o polskim szybownictwie

Doskonałe wyniki osiągnęliśmy w tej dziedzinie

W ostatnich czasach daje się zaobserwować wspaniały rozwój polskiego szybownictwa. W związku z tem warto zająć się tą nową dziedziną lotnictwa, o której interesującą prelekcję wygłosił w LOPP, inż. Szczepan Grzeszczyk, pionier polskiego szybownictwa.

Szybownictwo, wykorzystując siły przyrody, jest nierozłącznie związane z lotnictwem i stanowi pierwszy szczebel nowoczesnie pojętego wyszkolenia lotniczego. Sprawdzianem wartości polskiego szybownictwa były zawody w Ust'anowie, podczas których zademonstrowaliśmy własne metody szkolenia, własny materiał i własny sprzęt. Szkoły szybowcowe, rozszerzone po całej Polsce, dostarczają kadr przyszłych pilotów.

Polkiem szybownictwem interesuje się żywo zagranica. W szkołach szybowcowych kształcą się zagraniczni piloci, a licencje na budowę szybowców typu „Komar” inż. Kociana zakupiły Jugosławia i Estonia.

Ciekawie przedstawia się cyfrowy rozwój polskiego szybownictwa. W r. 1928 mieliśmy 1 szybowiec i 1 pilota (inż. Grzeszczyk) w r. 1929 — 2 pilotów i 2 szybowce, w r. 1930 — 3 pilotów i 2 szybowce. W bież. roku mamy już ponad 250 szybowców i przeszło 1000 pilotów zarejestrowanych, w tem około 300 kat. C.

Szybownictwo różni się 3 kategorie

pilotów: kat. A, B i C. Aby zdobyć kat. A należy wykonać lot prostoliniowy w czasie 30 sek. z określonym miejscem lądowania, kat. B — lot 60 sek. z dwoma wirażami po 180 st.; C — lot żaglowy co najmniej 5 minut. Wreszcie istnieje kategoria pilotów wyczynowych (5 godz. lotu na wysokości ponad 1000 mtr. i przelet w linii prostej 50 km.). W Polsce istnieje około 20 pilotów kat. D (na świecie około 100). Dodać należy, że szybownictwo akrobaticzne jest doskonałą zaprawą do lotnictwa silnikowego.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 18 listopada

DEWIZY

Belgia 89,70 (sprzedaż 89,88, kupno 89,52); Holandia 360,90 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Kopenhaga 116,80 (sprzedaż 117,09 kupno 116,51) Londyn 26,16 (sprzedaż 26,23, kupno 26,09); Nowy Jork (kabel) 5,31 i 5/8 (sprzedaż 5,32 i 7/8, kupno 5,30 i 3/8); Oslo 131,50 (sprzedaż 131,83, kupno 131,17); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 172,83 (sprzedaż 173,17, kupno 172,49); Włochy 43,08 (sprzedaż 43,19 kupno 42,97).

Obroty dewizami większe niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,31 i 1/2; rubel złoty 4,76 i 1/2; dolar złoty 9,00 — 9,00 i 1/2; rubel srebrny 1,85; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,85; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 155,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,15.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poź. budowlana 39,65; 7 proc. poź. stabilizacyjna 61 i 7/8 — 62,13 (odcinki po 500 dol.) 63,00 (w proc.); 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 51,75 — 52,00; 5 proc. konwersyjna 66,00; 6 proc. poź. dolarowa 77,75 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa 54,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,50 — 92,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemski 42,25 — 42,63; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 49,00 — 48,75 — 49,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 45,50 — 45,25.

AKCJE

Bank Polski 95,00 — 95,25 — 94,75; Węgiel 14,75; Lilpop 8,25; Starachowice 32,00.

Giełda zbożowa

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — —; Pšenica jednolita 753 gl. 20 00 — 20 50; Pšenica zbierana 742 gl. 19 50 — 20 00.

Zyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Zyto II standard 687 gl. 13,00 — 13,25; Owies I st. (niezaduszc.) 497 gl. 15,25 — 15,75; Owies II st. (lekkie zaduszc.) 648 gl. 15,00 — 15,50; Owies III stan. (zaduszc.) 538 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień b. w. w. w. 16,25 — 17,00; Jęczmień 674 gl. 673 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień 649 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień 620,5 gl. 13,75 — 14,00; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victoria 32,00 — 35,00; Wyka 22,00 — 23,00; Peluska 24,00 — 25,00; Siarceła podwórni oczyszczona 20,00 — 21,00; Łubin niebieski 8,25 — 8,75; Łubin złoty 9,75 — 10,25; Rzepak zimowy 43,50 — 44,50; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepak i rzepak letni 42,00 — 43,00; Siemie lniane basis 90 proc. 13,50 — 34,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 90,00 — 100,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 120,00 — 125,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 90,00; Mak niebieski 65,00 — 67,00; Ziem. iad. 4,00 — 4,25; Mąka pszenka gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35,00; Mąka pszenka gat. I — B 0 — 45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II-E 55 — 65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60 — 65 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23,00 — 23,50; Mąka żytnia I gat. I-45 23,00 — 23,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0-65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; Razowa 16,00 — 17,00; polednia — — —; Otręby pszenne grube przem. stand 10,50 — 11,00; otręby pszenne średnie przem. stand 9,50 — 10,00; Otręby pszenne miakkie 9,50 — 10,00; Otręby żytnie 8,25 — 8,75; Kuchy lniane 16,25 — 16,75; Kuchy rzepakowe 13,25 — 13,75; Kuchy słoneczne łowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 4558 ton; w tem żyta 863 ton. Uspokojenie słabe.

Bacność narodowcy!

Zebrań dla nowowstępujących

W środę, dnia 20 listopada b. r., o godz. 8-ej, w lokalu przy ul. Złotej 30, m. 37, odbędzie się zebrań kursu dla nowowstępujących do Stronnictwa Narodowego.

Referat p. t. „Zagadnienie żydowskie” wygłosi kol. Antoni Ługowski.

Sympatycy, chcący zapisać się na członków S. N., proszeni są o przybycie na zebrań.

Politechnika zamknięta

W dniu wczorajszym wykłady na Politechnice warszawskiej nadal były zawieszane. Termin wznowienia zajęć nie został narazie podany do wiadomości studentów. (i)

Który Żyd był wybrany

W dniu wczorajszym Sąd Na'wvżary (izba cywilna) rozpatrywał skargę dra Gottlieba, przeciw wynikowi wyłorów dokonanych w Warszawie w II okręgu, gdzie, jak wiadomo, przyznano mandat b. posłowi Wiślickiemu. Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem postanowił, po sprawdzeniu formalnej strony protestu, skierować skargę dra Gottlieba na rozprawę jawną. Rozprawa ta odbędzie się przypuszczalnie w końcu stycznia 1936 r.

Żydzi nie szanują niedziel

Komisja lustracyjna starostwa grodzkiego Warszawa — Północ dokonała lustracji niektórych posesyj przy ul. Nalewki. Lustracja ta odbyła się w niedzielę, miała na celu sprawdzenie czy przedsiębiorcy stosują się do przepisów o godzinach handlu. W 4 wypadkach sporządzono protokoły przeciw właścicielom przedsiębiorstw przy ul. Nalewki 29. Poza to skierowano do inspektora pracy raporty w sprawie zatrudnienia pracowników poza godzinami pracy. (Om)

Rewizja sal tańca i kin

Komisje starościńskie rozpoczynają lustrację wszystkich lokali rozrywkowych w Warszawie, nie wyluczając kin i t. zw. sal tańca. Jest to doroczna lustracja, odbywająca się przy udziale lekarza sanitarnego i delegata straży ogniowej. W r. b. po raz pierwszy weźmą udział w delegacji przedstawiciele Zw. właścicieli teatrów świetlnych w Warszawie. (Om)

Warszawa nie zna Muzeum Narodowego

Muzeum Narodowe w Warszawie w ciągu ubiegłych 5 lat zwiedziło ogółem 87.000 osób, a zatem rocznie przeciętnie zwiedza Muzeum niespełna 18.000 osób. Blisko 25 proc. zwiedzających (20.727) korzystało z bezpłatnego wstępu. Byli to przeważnie uczestnicy wycieczek szkolnych i wojskowych.

W 1930 r. Muzeum zwiedziło 23.323 osoby, w 1931 r. tylko 3.777 z powodu przeprowadki do nowego gmachu, w 1932 r. 21.439, w 1933 r. 18.433 i w 1934 r. 19.977.

Frekwencja w Muzeum jest zatem o 1/3 mniejsza niż frekwencja pałacu w Łazienkach, który w 1934 r. zwiedziło 31.475 osób i o połowę mniejsza, niż frekwencja Zamku Królewskiego w Warszawie, który w 1934 r. zwiedziło 41.038.

Wynika stąd, że tylko mały procent przyjeźdźców zwiedza muzealne są one też nieznanne większości mieszczanów Warszawy.

W 1935 r. frekwencja zwiedzających Muzeum wzrosła dzięki znacznemu obniżeniu ceny biletów wejścia. (b)

Tendencje niżkowe cen rolnych

Dziwne rzeczy na giełdzie mięsnej

Ceny na ważniejszych rynkach zbożowych w tygodniu sprawozdawczym uległy znów lekkiemu spadkowi, tendencja niżkowa zaczyna nabierać cech trwałości. Zaznaczyć należy, że przewozy zamorskie zboża są obecnie większe od zeszłorocznych, przyczem rynki importerskie stosunkowo łatwo wchłaniają zaofiarowany towar. Wiedocznie o nabywców nietrudno, tembardziej, że ceny, wobec znacznego popytu nie są wysokie, chociaż wciąż jeszcze wyższe od przeciętnych z paru ubiegłych lat kryzysowych. Ta właśnie cena pozwala przypuszczać, że duża podaż potrwa jeszcze czas jakiś, dopóki cena nie spadnie do poziomu, przy którym sprzedawca znacznie ponosi straty.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że zboże sprzedawane obecnie na wielkich rynkach światowych (głównie pszenica) pochodzi przeważnie nie z tegorocznych zbiorów, lecz z zapasów z lat dawnych. Argentyna dzisiaj większych ilości zboża już nie posiada, Australia zaś wywozi niemal wyłącznie na Daleki Wschód, przywożona więc do portów europejskich pszenica pochodzi niemal wyłącznie z Ameryki Północnej, zwłaszcza z Kanady, której stoczek byłby bardzo duży. Znaczne przeto zapotrzebowanie ze strony rynków importerskich będzie miało niewątpliwie ten pomyślny skutek, że stoczek ulegną poważnemu zmniejszeniu.

Trudno w chwil obecnej ściśle usta-

lić, kto przywożone zboże nabywa — nie ulega jednak wątpliwości, że obecność sankcyj trudne nie będzie, a zboże drogą okólną znajdzie się w posiadaniu tych, którzy go najwięcej będą potrzebowali, jakkolwiek formalnie i jawnie kupić go nie mogą. Dowiemy się o tem później.

Na rynku krajowym znaczniejsze zmiany nie zaszły. Zaznaczyć należy, że na rynkach zagranicznych sytuacja dla żyta układa się naogół niepomyślnie, głównie skutkiem dużego urodzaju i niskich cen kukurydzy. W każdym razie cena pszenicy jest stosunkowo znacznie wyższa, aniżeli żyta. To jest między innymi przyczyna, że cena żyta i u nas jest niska — pomimo nawet niezbyt dużej podaży. Na zaznaczenie zasługuje, że ceny zwierząt hodowlanych, zwłaszcza trzody chlewnej, u nas w ciągu ostatniego miesiąca poważnie spadły, odpada zatem najważniejszy w naszych warunkach czynnik, wpływający na poziom cen zboża. Mianowicie rolnicy przestają się kalkulować „przerobienie zboża na mięso”. Z tego względu niema warunków, sprzyjających wzrostowi cen.

Dotyczy to głównie żyta. Pszenica jest prawie o 50 proc. droższa. Dla jęczmienia sytuacja układa się nadal niezbyt pomyślnie, dla owsa natomiast stosunkowo lepiej, gdyż na niektórych rynkach krajowych ceny owsa i jęczmienia browarnego są jednakowe. Wobec dużych wymagań jęczmienia pod względem gleby i nawożenia, jest to dla hodowców tego zboża okolicznością niezbyt pomyślną.

Poważny spadek żywca trzody chlewnej daje się od kilku dni zaobserwować w Warszawie.

Gdy jeszcze tydzień temu notowania cen trzody chlewnej w-g ceduły giełdy mięsnej wynosiły dla trzody chlewnej słoninowej powyżej 150 kg. żywej wagi zł. 0,85 — 1,07 za kilo żywca a trzody mięsnej zł. 0,65 do 0,75 za kilo, to obecnie, w-g większości „szluszów” słoninowa trzoda powyżej 150 kg. sprzedana była po 82 gr. za kilo, a mięsna po 50 gr.

Jednocześnie na hali hurtu zazna-

Morderstwa dokonano w celu zrabowania 5.000 zł. otrzymanych przez kolonistę za sprzedane grunta. Po przejściu sprawy przez wszystkie 3 instancje, Waszczuk i Mielniczuk skazani zostali na karę śmierci, zaś Bojarski na karę dożywotniego więzienia, ze względu na młodośćian wiek.

Obrońcy Waszczuka i Mielniczuka zwrócili się do Pana Prezydenta R. P. o ułaskawienie. Pan Prezydent z prawą łaską nie skorzystał wobec czego wyrok śmierci na obu mordercach wykonany zostanie w dniu jutrzejszym. Do Brześcia udał się już wykonawca wyroków sprawiedliwości, kat. Braun. (i)

CASINO

Dzisiaj uroczysta premiera Największy triumf

Greta GARBO

oraz ulubieniec FREDRICH MARCH w najnowszym dzwiękowym filmie z życia rosyjskiego

ANNA KARENINA

według nieśmiertelnej powieści LWA TOLSTOJA Słow, muzyka, tańce ROSYJSKIE! Przepych wystawy! Pierwsza nagroda na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji 1935 r.

Nad program: KOLOROWY DODATEK oraz najnowsze aktualja. Początek seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne



Subtelny puder o wykwintnym zapachu 5 Fleurs Forvil jest ulubionym kosmetykiem gwiazd ekranu i sceny



Kronika wileńska.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewska — W. Pohulanka 25, Apteka Chruszczyńska — Ostrobramska 23, Apteka Filomonowicza — Wielka 29.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z przejaśnieniami w dzielnicach północnych, a z drobnymi opadami w południowych.

Na wschodzie w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera, na zachodzie i w środku Polski nieco powyżej zera stopni.

Umiarkowane wiatry z południowoschodu i wschodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Za duszę śp. Ludwika Janowskiego. We czwartek d. 21 listopada jako w 14-tą rocznicę pogrzebu profesora U. S. B. śp. Ludwika Janowskiego odbędzie się Msza św. w kościele św. Jana, w kaplicy Bożego Ciała o godz. 8 rano.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

Kredyty dla rzemieślników. Izba Rzemieślnicza przed miesiącem wszczęła starania w kierunku uzyskania kredytów dla podniesienia warsztatów pracy. Starania te odniosły skutek, gdyż władze centralne przyznały około 50 tys. złotych tytułem kredytu dla rzemiosła wileńskiego.

Pożyczkę otrzymują te warsztaty, które zatrudniają po kilka pracowników. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

Turniej szachowy o mistrzostwo U. S. B. Akademicki Klub Szachistów przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. komunikuje, że dn. 24 b. m. o godz. 15 m. 30 odbędzie się w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) otwarcie turnieju szachowego o mistrzostwo U. S. B.

Zapisy na turniej przyjmuje, oraz udziela informacji Zarząd Klubu w

Ognisku Akadem. w godz. 18 — 21 codziennie do dnia 22 b. m. włącznie. W związku z tem Zarząd Klubu zaprasza wszystkich studentów i absolwentów U. S. B. do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w powyższej imprezie.



ODCZYTY.

Dzisiejsza środa literacka, poświęcona będzie uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego z powodu przypadającej w dniu 20 b. m. dziesiątej rocznicy zgonu. Prelekcję o Wielkim Pisarzu wygłosi prof. Konrad Górski, następnie wykonany będzie fragment z dramatu „Ponad Śnieg” przez M. Szpakiewiczę i I. Górską. Wstęp dla wszystkich.

W Ośrodku Zdrowia. 21 i 28 listopada w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyty na temat „Współczesne zwrócenie uwagi na ludność”. Początek o g. 6 wiecz. Wstęp wolny.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. Posiedzenie Wil. Tow. Ginekologicznego. Dnia 21 b. m. o g. 20 w lokalu Państw. Szkoły Położnych (szpital św. Jakóba) odbędzie się posiedzenie Wil. T-wa Ginekologicznego. Na porządku dziennym:

1) Pokazy chorych i preparatów; 2) Dr. M. Petruszewiczowa — Brak orgazmu u kobiet. (Dokończenie).

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. We czwartek 21 listopada rb. w gmachu TPN przy ul. Lelewela 8 o godz. 19 (7 wiecz.) odbędzie się 103 zwyczajne posiedzenie miesięczne Towarzystwa, poświęcone pamięci zmarłego w roku bieżącym znakomitego historyka Szymona Askenazego. Prof. dr. Janusz Iwaszkiewicz wygłosi odczyt

pt. „Działalność naukowa Szymona Askenazego jako historyka i profesora”.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ROZNE.

Kurs przyrządzania potraw bezmięsnych. Związek Pań Domu zawiadamia, że w dniach 26, 27 i 28 listopada organizuje kurs potraw bezmięsnych w Szkole Pracy Domowej (ul. Franciszkańska 7). Zapisy przyjmuje się w dniu 22.XI w godzinach 5—7 w lokalu przy ul. Zamkowej, 8—1.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. komedia Kirszona p. t. „Cudowny stop”.

Premiera w Teatrze na Pohulance. Niebawem wejdzie na afisz Teatru Miejskiego na Pohulance arcydzieło literatury światowej wszystkich czasów — tragedia antyczna Sofoklesa „Król Edyp” — z Aleksandrem Szymanskiem w roli tytułowej.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj komedia muzyczna Laitaja „Mądra Mama”.

Teatr „Rewja”. Dzisiaj program rewjowy pt. „Na szczytach Kaukazu”.

Początek przedstawień o g. 6.30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 20 listopada. 6.30 Pieśń. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. D. c. muzyki porannej. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dzień. poł. 12.15 Anna Tomaszewicz - Dobrska, odczyt. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.30 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17.00 Dyskutujemy. 17.20 Groteski muzyczne, koncert. 17.50 Świat się śmieje. 18.00: R. Schumann — Kwartet fort. — Es-dur. op. 44. 18.40: Płyty. 19.00 Co słycać na naszych rynkach, pog. 19.10 Skrzynka ogólna. 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Kwartet reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Kabaret jękk młodzieży, audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XII-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.35 Kwadrans poetycki. 21.50 Tajemnice sprzedawania, pog. 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Kom. met. 23.05 Płyty.

Z za kotar studio.

WESOŁY TRAMP

Radjowa audycja — „Świat się śmieje”. W środę dnia 20.XI o godz. 17.50 audycja „Świat się śmieje” poświęca Polskie Radio, świetnemu humorystyce amerykańskiemu Markowi Twainowi w związku z setną rocznicą jego urodzin. Dziwne i pełne przygód było życie tego niezwykle interesującego człowieka. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Samuel Lenghorne Elements, a jego popularny pseudonim literacki Mark Twain, powstał w oryginalny sposób, o którym słuchacze między innymi szczegółami z jego życia, dowiedzą się z śródowej audycji poświęconej w głównej mierze autentycznym anegdotom i zdarzeniom z życia tego świetnego pisarza. Audycję opracowuje Marek Płakowski.

Pierwsza polska „Pani Doktor”. Kobieta lekarz, zjawisko dziś przeciętne, budziło niegdyś sensację — oburzenie, lub podziw. O pierwszej polskiej „Pani Doktor”, Annie Tomaszewicz-Dobrskiej opowie przez radio dnia 20.XI o godz. 12.15, p. Walentyna Nagórska. Są w tych dziejach momenty prawdziwego bohaterstwa i momenty niepozabawione humoru. Opowiadanie radjowe najbardziej zyskuje na wartości, że pochodzi od naocznego świadka, niemal równiejszy tej niepospolitej kobiety.

Czy słuszne jest hasło wszystko dla dziecka. W ramach radjowej audycji „Dyskutujemy” nadany zostanie cykl odczytów społeczno-wychowawczych. Rozpoczyna ten cykl odczyt na temat „Czy słuszne jest hasło wszystko dla dziecka”. Pierwszy odczyt wygłosi p. Róża Czaplinska-Muttermilchowa. Jeszcze niedawno dziecko nie odgrywało roli, ani w rodzinie, ani społeczeństwie. Ten stan rzeczy uległ kapitalnej zmianie. Dzisiaj popularnym hasłem jest „Wszystko dla dziecka”. Społeczeństwa starają się zapewnić dziecku choremu, upośledzonemu opiekę. Obok jednakże tych dzieci widzimy inne, które mają więcej, niż im potrzeba, a nie są to zawsze dzieci bogate. Czy jednak te dzieci, którym dane jest wszystko, nawet zawiśle — są szczęśliwe. Czy odsuwanie dziecka od wszelkich zagadnień życiowych, od trosk i pracy wpływa nań dodatnio? Narzuca się tu cały szereg pytań i zagadnień. Temat ten będzie podjęty w odczycie radjowym dnia 20.XI o godz. 17.00.

Dwa koncerty wileńskie. W środę transmituje Wilno na całą Polskę o godz. 12.30 koncert małej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Alberta Kacza. Program obejmuje utwory muzyki lekkiej i popularnej.

W czwartek Wilno weźmie udział w

WYPADKI. Usiłowanie samobójstwa w Opiece Społecznej. W lokalu Opieki Społecznej zarządu m. Wilna targnęła się na życie 35 letnia Anna Błażewicz (Ułańska 23). Desperatka wypita większą dawkę esencji octowej. Wezwana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła Błażewiczową do szpitala św. Jakóba. Powód samobójstwa — ciężki stan materialny desperatki. (h)

Pod kołami dorożki. Przy zbiegu ulic Zamkowej i Królewskiej przejeżdżająca dorożka konna Dubicka Sara (Bosaczkowa 5) Dubicka uległa pokaleczeniu głowy. Dorożkarza zatrzymano. (h)

KRONIKA POLICYJNA. Kradzieże. W dniu 18 bm., o godz. 18.30, w czasie nabożeństwa w kościele św. Jakóba, nieznanymi sprawcami skradli Wandzie Rackiewiczowej (Trzeciego Maja 13) torebkę skórzaną z zawartością zł. 10 w gotówce i innych przedmiotów, ogólnej wartości zł. 150.

Policja przytłapała Michalinę Krukisową (Legionowa 32) z częścią skradzionej bielizny Romualda Drozdowicza. Kradzież została dokonana ze strychu domu przy ul. Wiewulskiego 6 w dniu, 17 bm. między godz. 13 a 16-tą.

audycji pt. Cała Polska śpiewa. Wystąpi wtedy chór białoruski pod dyrekcją Grzegorza Szmy i wykona szereg pieśni ludowych. Początek o godz. 16.45.

PREMJERA! 2 miesiące szlagierów!
Program Nr. 3
Gigantyczne widowisko filmowe
PIEKŁO
według DANTEGO

Miłość Grzech Kara Pokuta Odkupienie

Świetny nadprogram: Piz pianny dodatek p. t. „ZESRÓŁ HARMONIKOWY” oraz najtygodnik „Pixa i Pata”
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. W sob. i niedz. od 2 ej. Bilety honor. i bezpl. nieważne.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,
poleca: tapczany, fotele składane do spania, ośmiany, meble klubowe i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

PRACOWNIA KUSNIERSKA I FARBARNIA FUTER
Firma **L. Łopuszański** Ulica Zamkowa 4
Chrześcijańska
wykonuje futra karakulowe, fokowe, przełasonowuje, podświetla, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje polską. Wazekie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

Lekarze
OD 1-go GRUDNIA
3 pokoje, kuchnia, wanna i wszelkie wygodny, 2-gie piętro, w dziedzińcu. 70 zł. m. Wiadomość u gospodarza, ul. Św. Jakóba 16 m. 5. 405-0

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłucne. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-69 od 8-1 i 3-8.

Mieszkania i pokoje
Mieszkanie 6 pokojowe ze wszelkimi wygodami, ciepłe, słoneczne do wynajęcia Wileńska 25-9. 451

MIŁOSIĘRDIU
czytelników polecamy wdowę obarczoną pięciorgiem nieletnich dzieci, znajdującą się w b. trudnych warunkach materialnych, gdyż sama jest chora i nie ma pracy, dzieci są bez ubrania i obuwia. Sprawdzone przez 1-wo Św. Wincentego z Paula. Lask. o. tary Ponańska 49 m. 2 lub w Adm. „Dz. Wil.”.

DO WYNAJĘCIA
5 pokojowe mieszkanie w domu Nr. 3 przy ul. Orzeszkowej. O warunkach dowiedzieć się u dozorczy.

RÓZNE
NA WYJAZD potrzebny (na) starsza osoba dla doglądu za gospodarstwem, oraz do nauki 2-oh ucni pocz. klas, za utrzymanie i małą dopłatę. Oferty składać do Adm. „Dz. Wil.” pod „Wyjazd”.

Tak, tak, tak **NIEZAWODNIE** wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczajnych i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1.

PRACA.
Fachowa
PIELĘGNIARKA, z długoletnią praktyką, poszukuje pracy przy chorych. Dobroczyny 3-a, m. 13.

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodząca. M. O., Kijowska 21, m. 12. 55-2

KUCHARKA poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zawalna 66, m. 31. 450-1

ZGUBY.
SZALKI znalezione przez mieszkańca wsi w październiku, na Antokolu, do odebrania ul. Św. Piotra i Pawła 5/1 miesz. 8 w godz. przedpołudniowych.

HELIOS Premiera! Trzy wielkie nazwiska! Bohater „Bengali” Gary Cooper
Fascynująca rosjanka **ANNA STEN** i genialny King Vidor
w potężnym dramacie miłosnym **Noc weselna**
Akcja rozgrywa się w pałacach milionerów i w środowisku emigrantów polskich w Ameryce
Nad program atrakcja kolorowa oraz aktualja.

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym garnitunku w składzie farb
F. Rymaszewskiego
WILNO, MICKIEWICZA 35.
Powołujemy się na ogłoszenie rabat.

GABINET DENTYSTYCZNY
przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.
Przyjęcia codzien, oprócz świąt. od godz. 10-12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędniców państwowych.

Kupno i sprzedaż
DO SPRZEDANIA plac własnej ziemi około 6000 m², może być sprzedana częściowo, nie mniej 1000 m². Ziemia ogrodowa, front od ulicy, cena 3 zł. metr, położony przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 31. Informacje, Mickiewicza 46-9 od godz. 3-4 ppol. 434

PIĘKNEGO BULDOGA sprzedam. Ul. Ostrobramska 25, Pupałło.

DOM NOWY 2 - mieszkaniowy, na własnej ziemi 320 sążni kw. do sprzedania, ul. Trębacka 26. 447-1

NAUKA. Z PARYŻA wróciła Francuzka. Udziela lekcji. Mostowa 9-23.

